Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 39. — ROK XLIII.
NIEDZIELA
9 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. SW. KRZYZA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Leśny" dramat.

Prasa doniosła, że onegdaj, w piątek, Sejm urządził „spontaniczną" owację swemu marszałkowi, p. Carowi.

„Gdy marszałek Car — pisze „Kurjer Poranny" — zjawił się przy stole prezydjalnym, wszyscy posłowie powitali go hucznemi oklaskami. W kuluarach oklaski te zrozumiane zostały jako aprobata stanowiska, które zajął marsz. Sejmu w liście do min. Poniatowskiego".

Więc Sejm przeciw ministrowi! Sejm aprobuje stanowisko swego marszałka, który ministrowi rolnictwa udzielił — jak prasa pisała — „upomnienia"... Piękne obyczaje! Ani słowa! Zwłaszcza, gdy się zważy i przypomni okoliczności, w których się to wszystko stało!

DEFICYTY LEŚNE. — Sprawa dotyczy gospodarki lasów państwowych. Nie od dziś się o niej mówi. Wypływała już w poprzednich Sejmach na porządek dzienny. Ale zawsze — bez skutku. Główny dyrektor lasów państwowych, p. Loret, przeciw któremu szły właściwie ataki, za każdym razem znajdował obrońców. I trwał na swem stanowisku.

W tym roku atak był groźniejszy, niż dawniej, i lepiej, niż dawniej, przygotowany. Popularna dziś walka z etatyzmem, skłonność obecnego rządu do ustępstw na rzecz „liberalizmu" i „inicjatywy prywatnej" pozwalały spodziewać się, że tym razem rząd nie zechce bronić p. Loreta. Tem bardziej, że jego gospodarka jest istotnie bardzo — szczególna.

Referent pos. Hutten-Czapski poddał ją bardzo krytycznej, miejscami nawet miażdżącej, krytyce. Stwierdził, że lasy państwowe przynoszą około 6 milj. złotych deficytu, gdy n. p. lasy państwowe Rzeszy Niemieckiej dały w ub. roku 50 milj. marek dochodu. Dla przykładu podał zestawienie bilansu poznańskiej dyrekcji lasów państwowych z bilansem prywatnego ośrodka leśnego na terenie Wielkopolski. Z zestawienia wynikło, że ta poznańska dyrekcja lasów państwowych powinna była dać 7½ milj. zł. zysku, podczas gdy dała tylko — 1½ miljona. Pos. Hutten-Czapski zakończył wnioskiem o odrzucenie planu finansowego głównej dyrekcji lasów państwowych na rok 1936/7.

Przewodniczący, pos. Byrka, nie poddał tego wniosku pod głosowanie.

„DRAMAT". — I teraz zaczyna się „dramat"... Zdarzyło się, że w kuloarach Sejmu zaczęli się na ten temat przegadywać dwaj posłowie: p. Kozicki i p. Kamiński. Pierwszy powiedział drugiemu: „W lasach państwowych dzieją się świństwa i złodziejstwa". I jeszcze: „Nie wolno o tem mówić. I pan wie, i ja wiem, i my wszyscy wiemy, dlaczego o tem nie wolno mówić".

„Świństwa i złodziejstwa"... „Nie wolno o tem mówić"... „Wszyscy wiemy, dlaczego o tem nie wolno mówić"...

Tak sobie mówili dwaj posłowie. Prywatnie. W korytarzu sejmowym... Rzecz jednak doszła do uszu p. ministra Poniatowskiego. Jak? W drodze „meldunku", który mu złożył jeden z urzędników ministerstwa, tak sobie — przypadkiem — obecny wówczas na korytarzu.

Zareagowali podwładni p. Loreta i w liście otwartym do p. Kozickiego zażądali wyjaśnienia, jakie to „świństwa" miał na myśli, i z jakiego powodu „nie wolno o nich mówić".

Zareagował i p. min. Poniatowski w liście do p. marsz. Cara, skierowanym jednak do przewodniczącego komisji budżetowej, p. Byrki. Przeciw tej formie komunikowania się rządu z Sejmem zastrzegł się ostro p. Car i w liście, który polecił odczytać na komisji, zwrócił p. min. Poniatowskiemu uwagę, że „nie prowadzi do celu" droga obrana przez niego, mianowicie opieranie się na „meldunku" podwładnego urzędnika o rozmowach prywatnych w Sejmie.

W obronie swego marszałka stanął Sejm urządzając mu onegdaj spontaniczną owację.

CO TO ZNACZY? — „Dramat" ten ma dwie strony: ściśle gospodarczą i polityczną... Gospodarcza polega na tem, że dziś już publicznie w Polsce pisze się o „świństwach i złodziejstwach" w państwowej gospodarce leśnej. A polityczna na tem, że cały „dramat" był jedną więcej rozgrywką między „pułkownikowskim" Sejmem, a temi czynnikami, które dziś kierują państwem.

Ani jedna, ani druga sprawa nie została załatwiona. I tak zostać nie może.

Zarząd lasów państwowych we własnym interesie nie może dopuścić do tego, by zostawał pod ciężkimi zarzutami „świństw i złodziejstw". Należy się spodziewać, że p. Loret (bo wszystkie ataki zmierzały w jego osobę) sam zażąda ścisłego i surowego śledztwa. Ludzie wprawdzie dzisiaj zobojętnieli na oskarżenia, zresztą nieraz zbyt lekkomyślnie rzucane. Ale kierownik wielkiego przedsiębiorstwa państwowego nie powinien ani dnia cierpieć ciężkich zarzutów, postawionych w Sejmie. Jest to chyba dość jasne. A p. minister Poniatowski, bezpośredni przełożony p. Loreta, powinien mu ułatwić oczyszczenie gospodarki leśnej z oskarżeń. W przeciwnym razie należałoby zwątpić...

Jest jednak i polityczna strona tej leśnej sprawy. Podkreśla ją zwłaszcza owacja urządzona p. ministrowi. Tak się bowiem bowiem zawsze demonstruje pewne nastroje polityczne. Tym razem jakie?

P. Poniatowski jest mężem zaufania grupy premjera. Sejm zaś ma charakter „pułkownikowski". To wystarczy.

Kropkę nad „i" stawia żydowski sprawozdawca parlamentarny, p. B. Singer, pisząc w „Chwili", że p. Loret jest „zbliżony do Zamku".

Powiedzieliśmy w jednym z poprzednich artykułów, że Sejm obecny nie jest na rękę grupie obecnie decydującej w państwie. Leśny „dramat" potwierdza to spostrzeżenie. Jeszcze jeden lub drugi podobny „dramat", a zobaczymy i koniec historji rozpoczętej tak „szczęśliwie" wyborami w październiku 1935 r. **W. Z.**

Konferencja morska obraduje.

Londyn, 8 lutego. (PAT.) W sprawie tonażu **pancerników**, państwa biorące udział w konferencji morskiej wysuwają następujące propozycje: **W. Brytanja** proponuje pancerniki o wyporności 25.000 tom z działami 12-calowemi, **Francja** i **Włochy** o wyporności 27 tys. ton i działa 14-calowe, **Stany Zjedn.** o wyporności 35 tys. ton i działa 16-calowe. Stany Zjedn. gotowe są zgodzić się ewentualnie na działa 14-calowe, **ale żądają zachowania wyporności 35 tys. ton.** Możliwe jest, że jako ostateczny kompromis przyjęta zostanie wyporność 32 tys. ton i działa 14 calowe. Dyskusja potrwa **jednak jeszcze dłuższy czas** i nie wydaje się prawdopodobne, aby konferencja morska skończyła się przed 1 marca.

Zacięte krwawe potyczki.

Addis Abeba, (PAT.) Według informacyj ze źródeł abisyńskich, **silne ulewy tamują znowu rozwój operacyj wojennych na frontach pół nocnym i południowym.** Jednakże w rejonie **Hausien trwają zacięte i krwawe potyczki,** w których żadna ze stron nie odnosi wyraźnego sukcesu. W okresach przerw pomiędzy jednym a drugim deszczem, **lotnicy włoscy bombardują skupienia Abisyńczyków** z dużej wysokości **bez wielkiego skutku.**

Na froncie południowym w prowincji **Bali** oddziały Dedzjaka **Bejem-Mered** w starciu z oddziałem włoskim **zdobyły podobno 65 kulomiotów i 10 dział górskich,** przeznaczonych do Negelli. Lotnicy włoscy bombardowali ponownie Magalo.

Ponowne stwierdzenie szwedzkie.

Sztokholm, (PAT.) Brat króla, ks. **Karol,** prezes szwedzkiego Czerw. Krzyża złożył **dziennikarzom oświadczenie w sprawie oskarżenia włoskiego,** jakoby zbombardowanym w Abisynji lazarecie szwedzkim miano znaleźć **skrzynki z amunicją.** Ks. Karol oświadczył, że lazaret znajdował się podówczas **poza strefą właściwych działań wojennych** i że nawet wedle twierdzeń włoskich dokonano bombardowania **w celu wywarcia represji.**

Książę dodał, że daje wiarę świadectwu personelu lazaretu, iż podczas bombardowania **żaden z dowódców abisyńskich nie znajdował się w pobliżu szpitala,** oraz że emblemat Czerw. Krzyża **nie był użyty** celem zamaskowania amunicji.

Niepokojące zaprzeczenie.

Rzym, (PAT.) Włoskie koła półurzędowe **zaprzeczają pogłoskom, jakoby rząd włoski zamierzał nałożyć nowy podatek na kapitały,** celem pokrycia wydatków, związanych z kampanją afrykańską. Koła te oświadczają, że ostatnie zarządzenia finansowe i podatkowe **zabezpieczają równowagę budżetu zwyczajnego,** oraz pokrywają potrzeby **nadzwyczajne,** wywołane operacjami wojennemi.

WŁOSKIE ZAKUPY KAWY.

Diredana, (PAT.) Włochy zakupują pośrednio **wielkie ilości kawy abisyńskiej,** co spowodowało nagły wzrost kursu talara. Wywóz kawy z Abisynji jest obecnie bardzo wielki.

Walka z paskarstwem.

Rzym, (PAT.) W Genui **skazano na surowe kary** szereg osób, w tej liczbie dyrektora banku, oskarżonych **o handel dewizami.** Jeden z oskarżonych skazany został na grzywnę w wysokości **1 miljona lirów i na 2 lata aresztu** względnie zesłanie na wyspy, 12 pozostałych oskarżonych skazano **na grzywny od 1.500 do 700 tys. lirów,** a dwu z nich na areszt.

Dokąd zmierza „Nelson"?

Lizbona, (PAT.) Do portu w **Funchal** (Madera) zawinął pancernik **„Nelson",** będący okrętem angielskiej floty atlantyckiej.

Gibraltar, (PAT.) Zawinął tu krążownik **„Apollo".**

PRZYJDZIE NOWY GUBERNATOR MALTY.

Londyn, (PAT.) Jak donosi **„Morning Post",** gubernator Malty gen. Sir **David Campbell** postanowił zrezygnować z zajmowanego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Komunikat Nr. 118.

Dzym, (PAT.) Komunikat oficjalny nr. **118:** Wojska włoskie **umacniają się na okupowanych terytorjach.** W dalszym ciągu jest wywierany nacisk na oddziały nieprzyjaciela, **który cofa się w dolinie rzeki Webi Gestro.**

Na froncie erytrejskim nie zaszło **nic godnego** zaznaczenia.

Hiszpania przeżywa nowe wstrząsy.

Madryt 8 lutego (PAT). W całej **Hiszpanji odbywają się krwawe starcia na tle politycznem.** W pobliżu **Salamanki** wynikła bójka pomiędzy prawicowcami i lewicowcami, jest jeden zabity i wielu rannych. W **Vigo** syndykaliści napadli na lokal ugrupowania faszystowskiego. Jest jeden zabity, spośród 6 rannych jeden zmarł w szpitalu. W **Maladze** podczas manifestacji z okazji rozwiązania partji robotniczej w miejscowości podmiejskiej **Cortes dela Frontera** gwardja cywilna zamierzała aresztować przywódcę partji robotniczej **Vasqueza.** Zwolennicy partji robotniczej stawili czynny opór. Wynikło starcie z gwardją cywilną, podczas którego **Vasquez został zabity,** zaś jego brat oraz dwóch demonstrantów odnieśli ciężkie rany.

Zagrabił 15 milj. pesetów.

Madryt, (PAT). Do biura kortezów wpłynęło oskarżenie przeciwko b. deputowanemu socjalistycznemu **Gonzalesowi Pena,** któ za udział w rewolcie październikowej w **roku 1924 był skazany na śmierć,** zaś ostatnio został ułaskawiony. Pena oskarżony jest obecnie **o zbrojne zagrabienie z filji banku hiszpańskiego w Oviedo,** która była zdemolowana podczas rewolty. 15 miljonów pesetów.

WYBORY W BELGJI.

Bruksela, (PAT.) **Rada ministrów ustaliła datę wyborów parlamentarnych na 21-go czerwca, zaś wyborów komunalnych na 28 czerwca.**

GRECCY REWOLUCJONIŚCI WYKLUCZENI Z WOJSKA.

Ateny, (PAT.) Na propozycję ministra wojny został wydany **dekret królewski, usuwający z szeregów armji czynnej i rezerwy wszystkich oficerów i podchorążych, skazanych przez trybunały wojenne za udział w rewolcie marcowej.** Min. wojny gen. **Papagos** oświadczył, że podania tych oficerów o ponowne przyjęcie do armji nie będą rozpatrywane.

MROZY WE FRANCJI.

Paryż, (PAT.) Z różnych miejscowości francuskich nadchodzą **depesze o fali zimna,** która nawiedziła **zwłaszcza Sabaudję,** gdzie w okolicach górskich notowano 20 stopni mrozu. — Również w Chalons-sur-Marne zarejestrowano **przeszło 8 stopni poniżej zera.**

Litewskie zaczepki.

Królewiec. (PAT). Z Kowna donoszą: — „Dzień Polski" podaje, że w lokalu Zjednoczenia Studentów Polaków w Kownie **wybito kamieniami szyby.** Sprawców nie zdołano **schwytać.**

NOWY POSEŁ NIEMIECKI W PRADZE.

Praga. (PAT). Nowy poseł niemiecki w Pradze dr. Ernst Eisenlohr złożył prezydentowi Beneszowi swe listy uwierzytelniające. — Dr. Eisenlohr był dotychczas posłem w Atenach.

—— oOo ——

Ulga dla młodzieży.

Warszawa, (PAT). W celu dania możności młodzieży akademickiej **skorzystania z ulg specjalnych,** przyznanych rozporządzeniem p. ministra WR i OP. w formie **dodatkowych odroczeń opłat akademickich** za bież rok 1935-36, rektor przesunął termin wnoszenia **opłat akademickich dla studentów I i II roku o dni 14.**

O czem piszą inni?..

Skandal z p. Mandelbaumem!

Toczy się w prasie dyskusja na temat podręczników szkolnych. M. in. ogólnie stwierdza się, że jest niedopuszczalnem, by podręczniki szkolne pisywali urzędnicy Min. W. R. i O. P., którzy je równocześnie mają oceniać. Tyczy się to zwłaszcza autora licznych podręczników polskich, p. Balickiego, który jest naczelnikiem „wydziału programowego“ w Min. W. R. i O. P. Nadto w Ministerstwie W. R. i O. P. siedzi kilkunastu (!) autorów podręczników do różnych przedmiotów. Jest to — jak zauważono — prawdziwy „kartel podręcznikowy“... — W związku z tem, miesięcznik warszawski „Pro Christo“ porusza inną sprawę.

„Na czele Komisji kwalifikującej podręczniki — pisze — stoi **wizytator Mandelbaum,** który obecnie zmienił nazwisko na Drzewieski. P. Drzewieski - Mandelbaum znany jest w Polsce jako jeden z przywódców lewicowego „Związku Naucz. Polskiego“; jest on w Ministerstwie jednym ze specjalistów od nauczania języka polskiego. (tak! Maudelbaum!) Ale najciekawszą informację daje Katolicka Agencja Prasowa, któ ra twierdzi, że jest to **były, a jakże niedawny wobec tego, działacz bolszewicki w Rosji Sowieckiej.** Pisała już o tem, jak twierdzi K. A. P., obszernie prasa polska, ale b. „komisarzowi“ czy „udarnikowi“ sowieckiemu w karjerze to nie zaszkodziło... Mimowoli budzi się energiczne pytanie, jak się to dziać może?!... Nie wnikając narazie w to pytanie, przytaczamy tu z dzieła o ś. p. biskupie Antonim Maleckim, pióra ks. prałata Fr. Rutkowskiego b. sekretarza Nuncjatury Apostolskiej i zastępcy dyrektora Biura Episkopatu Polskiego, taki urywek:

„Z pośród komunistów, którzy działali wtedy na terenie Petersburga i wyróżnili się specjalną „gorliwością“, zanotować możemy następujące, powszechnie znane nazwiska: Leszczyński, **Mandelbaum (obecnie Drzewieski),** Montwiłło, Pawłowicz, Piątkowski, Przygodzki, Rudomino - Dusiacki, Szlezinger, Tellenbor, Wąsowicz“ (str. 64).

W pojęciu naszem, po takiem świadectwie, albo ks. prałat Rutkowski powinien mieć wytoczony proces, albo Mandelbaum-Drzewieski nie może klasyfikować podręczników dla dzieci polskich, dla dzieci katolickiego społeczeństwa“!

Dziwna polityka wileńskiego Kuratorjum O. S.

P. W. Charkiewicz występuje w „Słowie“ wileńskiem przeciw dziwnej polityce „religijnej“ wileńskiego kuratorjum.

„Redukcja godzin nauki religji i nadmiar dzieci w klasach — to — pisze p. Charkiewicz — jeden środek zneutralizowania wpływów wychowania religijnego. Drugim jest odsuwanie księży od pracy w szkołach. Księża nie cieszą się zbyt wielkim mirem u władz szkolnych. Że władze szkolne uważają, iż religja — to podręcznik szkolny, można się przekonać z oficjalnych wniosków o przyznanie misji kanonicznej osobom, z katolicyzmem nie mającym nic wspólnego: — znane są wypadki, kiedy proszono o misję kanoniczną dla dwóch ewangeliczek i jednej „starowierki“!...

Najniewinniejsza Krucjata eucharystyczna znalazła się na indeksie Kuratorjum wileńskiego!

Dziwnym zbiegiem okoliczności wśród urzędników administracji szkolnej wileńskiej i nauczycieli szkolnych jest szereg zasuspendowanych księży. Nie jeden, nie dwóch, nie pięciu nawet, — znacznie więcej!... Czy to przypadek tylko? Czy może wycofanie się (nie bez niemiłych przygód!) z szeregów kapłanów katolickich stanowi najlepsze kwalifikacje pedagogiczne?“

Polityka zagraniczna p. Flandin.

Paryski korespondent „Polonii“ w ten sposób kreśli linję polityki zagranicznej obecnego rządu francuskiego:

„Co się tyczy wielkich problemów polityki zagranicznej, to odnosimy wrażenie, że zajdą tutaj zmiany raczej pod względem formy aniżeli treści. Za politykę zagraniczną odpowiedzialny jest we Francji odnośny kierownik Quai d'Qrsay i prezes ministrów. Ten ostatni musi się liczyć z opinją stronnictwa, którego jest przedstawicielem w rządzie. Otóż w tym wypadku sprawa jest nieco skomplikowana. W partji radykalnej zaznaczają się dwa prądy: jeden za dążeniem do porozumienia z Niemcami, nawet za cenę ograniczenia pewnych interesów francuskich w środkowej Europie. Drugi za utrzymaniem dotychczasowego projektu organizacji zbiorowego bezpieczeństwa i wciągnięcia do niego Sowietów. Zwolennikiem pierwszej koncepcji jest Daladier, od niedawna prezes stronnictwa radykalnego. Lecz obrońcą drugiej tezy jest o wiele bardziej wpływowy Herriot. Wobec tego prezesowi ministrów nie pozostało nic innego, jak zgłosić projekt kompromisu.

Został on przyjęty, a główne jego zarysy ujęto zarówno w deklaracji premjera jak i w mowie Herriota. Przedstawiają się one następująco:

Francja utrzyma wszystkie swoje przymierza, porozumienia i układy, nie wyłączając paktu o wzajemnej pomocy między Trzecią Republiką a Z. S. R. R. Francja dążyć będzie także do znormalizowania swych stosunków z Niemcami, ale jedynie i wyłącznie w ramach Ligi Narodów. Nie może natomiast być mowy o jakichkolwiek paktach wyłącznie tylko dwustronnych, które uważa się za niezgodne z zasadami Paktu Ligi Narodów i organizacją bezpieczeństwa tudzież pokoju w Europie“

Profil nowego premjera Francji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Paryż w lutym.

Osoba obecnego premjera Francji p. **Alberta Sarraut** w związku z wydarzeniami w polityce zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej budzi zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza, że Paryż staje się w tej chwili ośrodkiem daleko idących zamierzeń i posunięć.

Nie brak oczywiście obok wyrazów uznania względnie życzliwego oczekiwania także uwag satyrycznych. Tak np. przypomniano, że p. **Albert** Sarraut chociaż w pewnym czasie istotnie zasłużony gubernator Indochin, nie cieszył się względami „tygrysa“ Clemenceau“ Gdy przeto w okresie pewnej rekonstrukcji gabinetu francuskiego wymieniono kandydaturę tegoż p. **Alberta** Sarraut'a poirytowany Clemenceau zauważył: „Który to? Aha, wiem, on ma inteligentnego brata“. Złośliwość ta miała swe źródło w tem, że współpraca obecnego premjera Francji ze starszym jego bratem **Maurycym,** jest rzadkim objawem pożycia rodzinnego i trwa niezmiennie od długich lat. **Obaj bracia odznaczają się spokojem i rozwagą, młodszy (obecny premjer) jest przytem dobrym mowcą,** jasno ujmującym omawiane problemy. **Polityka nie jest jego pasją.** Raczej sztuka. Jest szczęśliwym odkrywcą młodych talentów, znawcą antyków i zapalonym zbieraczem, który uratował niejeden zabytek. Obrazy i książki to jego właściwe otoczenie.

Obecne przypomnienie zgryźliwej uwagi „Tygrysa“ ma może w tem swoją przyczynę, że gabinet Sarraut — wedle oświadczeń złożonych w parlamencie — zachowa linję swego poprzednika **Lavala** pod względem **gospodarczym** (obrona franka), ale odchyli się od niej **politycznie.** Pierwsze jest bezwarunkowo konieczne, bo wciągu 1935 r. zapasy złota Banku Francji **spadły o 16 miljardów fr.** (z 82 na 66 miljard.). Oblicza się że **około 40 miljardów franków ukryło się w przysłowiowej pończosze,** co musiało wpłynąć na wzrost bezrobocia i zmniejszenie się spożycia. Metody gabinetu p. Lavala, by tę **błędną tezauryzację** zahamować, okazały się zawodnemi, nowy gabinet stanął zatem wobec alternatywy: **albo zaniechać deflacji albo szukać pożyczki zagranicą.** Trwale utrzymujące się, a właściwie **wzrastające bezrobocie,** a równie uporczywa ucieczka kapitałów do pończochy, stwarzają przeto dla rządu p. Sarraut'a konieczność utrzymania a nawet wzmocnienia gospodarczej linji poprzednika. Na to godzą się właściwie wszyscy.

Co innego jest natomiast z **polityką,** jako taką.

Odwołanie członków grupy radykalnej z rządu p. Lavala wynikło stąd, że tych 160 deputowanych lękało się niebezpieczeństwa **wynikającego z niedość ścisłej podobno współpracy Francji z Ligą Narodów. Polityka zbiorowego bezpieczeństwa,** której ostoją jest Liga, ma przeto stać się teraz **polityką Francji, a ochranianie napastnika** musi być uznane za równoznaczne z zagrożeniem pokoju. Wotum zaufania, które gabinet Sarraut'a po dwudniowej debacie uzyskał w dniu 31 stycznia br. oznacza przeto, że większość społeczeństwa francuskiego domaga się **wzmocnienia** Ligi Narodów i pogłębienia współpracy z Anglją.

Jeżeli zatem brat **Maurycy** utwierdził w tem brata **Alberta,** to zdaniem **wielu** Francuzów stało się tylko coś dobrego. Wielu, ale nie wszystkich. Wielu jest we Francji ludzi, którzy rząd obecny uważają za niewolnika skrajnej lewicy.

H. J.

Zbieramy „fundusz rent i spokoju“

mówi amerykański lekarz.

W Ameryce, **zwłaszcza** zaś w Stanach Zjednoczonych A. P. nigdy nie brakło samorodnych społeczników, którzy pogląd swój umieli zręcznie narzucić tłumom i wbrew Ewangelji stawali się „prorokami we własnej ojczyźnie. Oczywiście nie na długo Prorokami nawet bardzo „skutecznymi“, chociaż głoszona przez nich nauka bywa nieraz dziwactwem **czasem** i **niebezpieczeństwem.**

Takim bardzo „skutecznym“ znachorem społecznym, czy prorokiem (obok wielu innych) jest w tej chwili **Dr. Francis E. Townsend,** dawniej prowincjonalny lekarz w Stanie Utah, a dzisiaj „opatrznościowy mąż“ dysponujący 80 proc. wszystkich głosów wyborczych w Kalifornji, a tak poważnym zastępem wyznawców w kilku Stanach środkowych, że **stanowi tam języczek u wagi politycznej, jak się to świeżo okazało** w Stanie Michigan.

Spokój dla starców praca dla młodych.

Dzisiaj 67 letni, a jednak **rzeźki** starzec dr. F. Townsend, może się w **każdym** razie **poszczycić tak głośnym efektem, jak mało** kto inny w świecie. Jest mianowicie honorowym prezesem przeszło 5000 „klubów“ rozrzuconych na obszarze kilku Stanów amerykańskich, z których to klubów niejeden ma **kilkanaście tysięcy (!) członków,** opłacających punktualnie składkę, coprawda **tylko 10 centów miesięcznie,** co jednak w roku czyni parę miljonów dolarów. Ci ludzie idą zaś za swym mistrzem, bo zdołał ich przekonać, że kryzys gospodarczy zniknie, jeżeli każdy 60-letni człowiek będzie miał zapewnioną rentę **200 dol. miesięcznie,** z tem atoli, że

musi tę kwotę w miesiącu wydać

by w ten sposób stworzyć **lawinowe obroty,** których następstwem będzie **miejsce pracy i zarobku dla każdego młodego.** Do tego programu doszedł — jak twierdzi — w ten prosty sposób, iż na sobie samym przekonał się, że **miesięczny dochód 200 dol. jest zupełnie wystarczający dla średniej rodziny,** a posiadanie wielkich kapitałów, przynosi tylko troski i niebezpieczeństwa. „Mój plan, głosi on — jest nietylko doraźnie dobry, ale on poprawi ludzkość. Tą gonitwa za pieniądzem, którą wokoło siebie widzimy, a która zatruwa życie, skończy się z tąsamą chwilą, gdy każdy uzyska pewność, że jest zabepieczony na starość.. Tylko niewielu ludzi goni za **pieniądzem dla pieniądza.** Stanowcza większość pragnie tylko **zabezpieczenia swej starości,** a gdy ją zapewni społeczeństwo, ludzie przestaną być **wyzyskiwaczami** społeczeństwa, a staną się jego **użytecznymi członkami.** Wierzę w człowieka, a jeżeli plan swój przeprowadzę, to **wiara** moja stanie się ciałem“. Praktycznie rozumie on to w ten sposób, że wystarczy — wedle jego obliczenia — **2 proc. dodatku** do obowiązującego w Stanach Zjednoczonych A. P. **podatku obrotowego, a każdy** będzie mógł spokojnie patrzeć w przyszłość. Ten procentowy dodatek do podatku **jest** zdaniem Townsenda, bagatelą gdyż obowiązek pensjonistów natychmiastowego wydania (w ciągu miesiąca) uzyskanej 200 dolarowej renty, **tak przyspieszy obroty handlowe,** że podatku tego nikt nie będzie wogóle odczuwać.

Powyższy program zwalczania **kryzysu** jesto czywiście dyletantyzmem, w **zasadzie** nawet niebezpiecznym. Jego realizacja **kosztowałaby** bowiem **około 25 miljardów dolarów** bez żadnej rękojmi trwałości tego **systemu a przy** nieprawdopodobnem zbiurokratyzowaniu całego życia. Mimo tego, że **pomysł** ten nie wytrzymuje krytyki. Dr. **Townsend** ma wyznawców — jak powiedziano **wyżej,** w Kalifornji i Stanach Utah, Oregon, **Idaho,** Montana, Colorado, Waszyngton, **Wyoming** i Dakota, a także w kilku innych jest **znany i uznawany.** Kandydatury na **prezydenta nie zgłosił** — wedle **własnego oświadczenia — tylko dla tego, że nie pragnie w życiu dla siebie niczego więcej.. jak tylko 200 dol. miesięcznie i spokoju,** którego dotąd nie **zaznał.**

Podobno istotnie poprzestaje na 200 dol. miesięcznie, inne wpływy przeznacza w części na wydatki biurowe, w części na fundusz rent i spokoju“.

(J. B.

Katorga chrześcijan na Syberji.

Katolicki dziennik szwajcarski „Courrier de Geneve“ zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów opowiadanie zbiega z Rosji sowieckiej, kapłana prawosławnego Medwiediewa, któremu udało się uciec z robót przymusowych na Syberji do Mandżurji. Duchowny prawosławny został deportowany na Syberję w r. 1933 za to, że **czuwał nad wychowaniem religijnem dzieci swej wioski.** Wraz z nim dzieliło straszliwy los więźniów na robotach przymusowych przeszło 3.000 chrześcijan, skazanych za podobne „przewinienia“. Życie tych nieszczęśliwych skazańców zatrudnionych przy budowie kolei żelaznej Bajkał—Amur, jest istnem piekłem. Więźniowie sypiają w mrozie w nieopalanych wagonach towarowych, jedzą ohydne jadło, umierają dziesiątkami wskutek wycieńczenia. W obozie tym Medwiediew spotkał archiereja Mateusza z Woroneża, 24 wyższych dostojników cerkwi prawosławnej i wielu duchownych, którzy, upadając przy pracy i goniąc resztkami sił, **wiedli straszny żywot więźniów.** O. Medwiediew po niezliczonych trudnościach zdołał zbiec do Mandżurji.

Rzecz charakterystyczna, opowiadanie jego o przeżyciach w Sowietach i o okropnościach, jakie na własne oczy tam oglądał, które zamieściły różne pisma europejskie, nie zostało zdementowane przez żadną gazetę sowiecką. (KAP).

Na ziemiach Rzeczposp.

Protest społeczeństwa przeciw pornograficznej książce.

Nasz korespondent z Wadowic, donosząc o znanej już czytelnikom uchwale Rady miejskiej w Wadowicach w sprawie książki „Zmory“ E. Zegadłowicza, w dalszym ciągu pisze:

W ślad za powyższą uchwałą Rady miejskiej Wadowic pójdzie zapewne odpowiednia decyzja Państwowego Gimnazjum męskiego w Wadowicach i odbierze p. E. Zegadłowiczowi **patronat nad świetlicą uczniowską.** Wszak w najczarniejszych a niezgodnych z prawdą barwach namalował por trety swych wychowawców.

Nie ulega wątpliwości, że wyższe czynniki nadzorcze uszanują zdrowy, iście katolicki, odruch obywatelstwa miasta Wadowic i zatwierdzą uchwałę Rady miasta.

OO. Oblaci na Swiętym Krzyżu.

Słynne niegdyś opactwo benedyktyńskie na Świętym Krzyżu, jedna z najstarszych siedzib Benedyktynów w Polsce, przechodzi obecnie w ręce OO. Oblatów. W wyniku rozpoczętych przez OO. Oblatów starań ks. administrator apostolski diecezji sandomierskiej zezwolił dwu Ojcom Oblatom na osiedlenie się na św. Krzyżu. Ostateczne przekazanie kościoła i klasztoru nastąpi **po uzgodnieniu i zaakcentowaniu wszystkich warunków przez OO. Oblatów.** W ten sposób polskie Monte Cassino, położone w sercu Puszczy Jodłowej, otrzymuje nowych mieszkańców. Oby udało się im jak najprędzej odbudować zniszczony w czasie Wielkiej Wojny przez austrjackie wojska przepiękny kościół świętokrzyski, górujący nad całą wyżyną świętokrzyską. (KAP).

Zakaz niewłaściwej pieśni.

Z Warszawy donoszą nam: Apostolski administrator Łemkowszczyzny ks. **Maściuch** wydał zakaz śpiewania w cerkwiach grecko katolickich pieśni, zaczynającej się od słów **„Wielki Boże, Ukrainę chroń“.** Zarządzenie stwierdza, że od pewnego czasu **zaczęły się przejawiać na terenie grecko-katolickiej cerkwi na Łemkowszczyźnie zjawiska apostazji.** Ksiądz administrator apostolski nazywa zabronioną do śpiewania pieśń **hymnem ukraińskim,** przestrzega niezadowolonych z tego zakazu przed manifestacjami w cerkwi, któreby musiały mieć surowe następstwa prawne.

Zjazd Polskiego Tow. Geologicznego.

W Poznaniu odbył się w tych dniach „Zjazd dyluwjalny“, zorganizowany z inicjatywy Zarządu Polskiego Tow. Geol. przez Instytut Geograficzny Uniw. Poznańskiego. W zjeździe wzięło udział przeszło **50 osób ze sfer naukowych,** ze wszyskich uczelni w Polsce z **prof. dr. J. Nowakiem z Krakowa na czele.** Referatów wygłoszono 22. Obejmowały one całokształt zagadnień ilości zlodowaceń i zasięgu tychże na ziemiach polskich. Referaty były podstawą do ożywionej dyskusji, w której stwierdzono wielki postęp w badaniach nad zlodowaceniem Polski. Niektóre zagadnienia będą przedstawione na **międzynarodowym zjeździe dyluwjalnym,** którv odbędzie się we wrześniu i na którym nauka polska, jako inicjatorka tych zjazdów miedzynarodowych, chce wystąpić odpowiednio do roli, jaką odgrywa **Polska** w świecie.

Katastrofalne skutki listopadowego pożaru na Polesiu.

W listopadzie r. ub. wskutek nieostrożnego wypalania suchych łąk przez ludność oraz obchodzenia się z ogniem przez przejezdnych, spłonęło na terenie niektórych powiatów województwa poleskiego ok. **2.700 stogów siana,** stanowiącego wartość 100.000 złotych. Naskutek tych pożarów szereg drobnych gospodarstw rolnych został pozbawiony wszelkich środków. W związku z powyższą klęską Komitet Ekonomiczny Ministrów, uchwalił na ostatniem posiedzeniu przyznać Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych kredyt dodakowy w wysokości 205.000 zł. na doraźne zapomogi dla gospodarstw rolnych województwa poleskiego.

Zmiana na stanowisku dyrektora P. I. M.

Dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, Szwajcar Lugeon, zgłosił swą dymisję spowodu złego stanu zdrowia. Na stanowisko opróżnione przez p. Lugeon wysuwają w pewnych kołach znowu **kandydaturę uczonego zagranicznego.** Jest rzeczą pożądaną, aby obsada tego wysokiego stanowiska nie była zadecydowana, bez porozumienia się Ministerstwa Komunikacji (które zarządza PIM-em) z kompetentnemi organami urzędowemi i **naukowemi. Żąda tego ważność tej placówki.**

LISTA CYWILNA KRÓLA GRECKIEGO.

Na mocy dekretu rządowego wysokość listy cywilnej króla greckiego została określona **na 24 miljony drachm.** Brat króla, następca tronu, książe Paweł, będzie otrzymywał 4 miljony drahm. Na remont zamku królewskiego w Atenach przeznaczono 10 miljonów drachm. Zwrócono też królowi, jako jego własność prywatną posiadłość i willę letnią pod Atenami, Tatoi.

—ooo—

W kilku zdaniach.

Obsunięcie ziemi w pobliżu miejscowości Villa Verde w Portugalji **grozi pogrzebaniem całej wioski.** Szereg domów w miejscowości Banho został zasypany.

W pobliżu Walencji w Hiszpanji **samochód ciężarowy wpadł na grono dzieci.** Troje dzieci jest zabitych. Szofera ledwo ocalono przed zlinczowaniem.

W Moskwie zmarł nagle jeden z najwybitniejszych lotników sowieckich **Karol Neromen,** który miał za sobą 70 tysięcy kilometrów lotu i uczestniczył w szeregu lotów arktycznych, inaugurując m. in. komunikację lotniczą pomiędzy Jakuckiem a zatoką Fixi, na północnym Oceanie Lodowatym.

W najstarszej dzielnicy Amsterdamu wybuchł **groźny pożar,** skutkiem którego **zginęło 6 osób,** w tem 4 dzieci, a cztery odniosły ciężkie poparzenia. Ciała ofiar pożaru uległy zwęgleniu.

W miejscowości Mieolo koło Wenecji pewien wieśniak w przystępie nagłego **obłędu zabił siekierą matkę, ojca i ciotkę, pozatem zranił jeszcze dwóch krewnych,** poczem podpalił dom swoich rodziców i własny. Szaleńca z trudem ujęto.

6-ciu bandytów napadło na plebanję w Lipowej.

Onegdaj 6-ciu uzbrojonych w broń palną i zamaskowanych bandytów napadło na plebanję w Lipowej, miejscowości w pow. żywieckim. Napastnicy sterroryzowali rewolwerami służbę, składającą się z trzech osób, poczem dowiedziawszy się o nieobecności ks. proboszcza, zaczęli swobodnie plądrować dom w poszukiwaniu pieniędzy, których jednak **nie** znaleźli. — Przez cały ten czas dwu spośród bandytów z bronią w ręku pilnowało zamkniętej w kuchni służby. Po bezowocnych poszukiwaniach napastnicy zabrali szereg artykułów żywnościowych, poczem zbiegli. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że sprawcami napadu są osobnicy zamiejscowi. Policja wszczęła energiczny pościg.

Rzezak rytualny skazany za męczenie zwierząt przed śmiercią.

Niezwykle aktualne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie uboju ogłoszono przez Izbę I-ą karną S. N. w Warszawie w związku z procesem pewnego **rzezaka ze Stanisławowa,** który był pociągnięty do odpowiedzialności karnej z przepisów rozporządzenia P. Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt. Rzezak **powiesił cielę głową na dół przed zarżnięciem,** tak, że ryki zwierzecia zwabiły ludzi, przechodzących w pobliżu rzeźni. Zauważono skandaliczne postępowanie rzezaka i powiadomiono lekarza powiatowego w Stanisławowie. W wyniku procesu, rzezaka **skazano na tydzień bezwzględnego aresztu.** Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną skazanego, orzekając przytem, jak następuje: Przez znęcanie się nad zwierzętami rozumieć należy zadawanie im cierpień bez odpowiedniej ku temu przyczyny, **choćażby nawet zwierzęta były przeznaczone na ubój.**

PROJEKT USTAWY PRASOWEJ.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało już projekt ustawy prasowej. Projekt został **rozesłany do zainteresowanych ministerstw,** które po zbadaniu go wydadzą swe opinje. Po ukończeniu narad międzyministerjalnych nad tekstem projektu ustawy prasowej, **w najbliższym czasie wpłynie on na Radę Ministrów, która zadecyduje o przedłożeniu go Izbom Ustawodawczym.**

PIERWSZY W POLSCE „MILJONER“ POWIETRZNY.

W dniu 12 bm. polskie lotnictwo komunikacyjne obchodzić będzie niezwykły jubileusz: dnia tego pilot P. L. L. „Lot“ K. Burzyński w locie z Krakowa do Warszawy ukończy, jako pierwszy pilot polski, drogę miljona kilometrów, przebytych w służbie naszej komunikacji powietrznej. Burzyński jest najstarszym polskim pilotem komunikacyjnym, pracując na linjach lotniczych od roku 1923.

—:oo:—

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA SPRZEDAŻ ZEPSUTEGO MIĘSA. Sąd okr. w Warszawie skazał właścicieli **firmy „Mirama“ — Rachmielowskich,** oskarżonych przez prokuraturę o sprzedaż zepsutego mięsa — po 8 miesięcy więzienia. Naskutek spożycia wyrobów tej firmy, wiele osób rozchorowało się poważnie.

Z całego świata.

Teror hitlerowski w szkolnictwie niemieckiem.

Sprawa szkolnictwa wyznaniowego staje się w Niemczech problemem coraz bardziej palącym, zwłaszcza **w Bawarji,** gdzie, jak wiadomo, ogromna większość ludności jest katolicka. W pierwszych dniach lutego rodzice na terenie całej Bawarji przeżyli ciężki moment: **musieli wybrać dla swych dzieci albo szkołę laicystyczną, albo szkołę wyznaniową.** Czynniki narodowo-socjalistyczne rozwinęły olbrzymią agitację, organizując szereg odczytów i wieców, podczas gdy **katolikom nie wolno było urządzić ani jednego zebrania.** Rzecz jasna, że w ten sposób społeczeństwo bawarskie zostało literalnie steroryzowane i że wyniki okazały się dla rządów hitlerowskich nader pomyślne. W bieżącym roku szkolnym ogółem wstępuje do s z k ó ł laicystycznych 35.934 dzieci, zaś do szkół wyznaniowych 19.266 dzieci, podczas gdy w roku ubiegłym było odwrotnie: do szkół laicystycznych zapisało się około 19.000 zaś do szkół katolickich mniej więcej 36.000.

Ameryka połudn. w walce z komunizmem

Rokowania **Chile, Argentyny, Brazylji i Peru** na czele w sprawie wspólnego **zwalczania propagandy komunistycznej,** szybko postępują naprzód. Kraje Ameryki połudn. wydać mają analogiczne zarządzenia, **pozbawiające m. in. praw obywatelskich wszystkie osoby, należące do ugrupowań komunistycznych,** otrzymujących dyrektywy z zagranicy.

Podczas generalnej próby narciarzy-skoczków



na nowej skoczni olimpijskiej w Garmisch-Partenkirchen przed Olimpjadą, najdłuższy skok (81 metrów) uzyskał Szwed Swen Erikson. Widzimy go wychodzącego po schodach na skocznię.

Radjo.

Katolicki kongres radjowy.

W tych dniach, na posiedzeniu zarządu Międzynarodowego Biura Radja Katolickiego w Brukseli ustalono ostateczny program katolickiego kongresu radjowego, który, — jak niedawno podaliśmy — odbędzie się w Pradze w dniach 4—8 marca br. Referaty kongresowe objęli: dr. O. Czeya, dyrektor radja austrjackiego (Radjo w świecie), O. J. Dito, dyrektor holenderskiego radja katolickiego (Katolicy wobec zagadnienia radja), M. Jordan z nowojorskiej National Broadcasting Corporation (Katolicy a radjo w Stanach Zjednoczonych), P. Speet (Radjo i misje), M. Hankard (Udział katolików w radjo), dr. M. Weingart z Pragi (Radjo i nauka), dr. A. Fuchs z Pragi (Radjo i prasa) i J. van Dijck (Obecny stan telewizji). (KAP).

—oOo—

RADJOWY PORANEK SYMFONICZNY Z KRAKOWA. W radjowym Poranku symfonicznym dnia 9 bm. o godz. 12.15 wykonane zostaną przez krakowską orkiestrę symfoniczną pod dyrekcją Ig. Neumarka, dwa utwory symfoniczne: Żeleńskiego uwertura „Tatry", oraz Symfonja Nr. II — Sibeliusa. Utwór ten, jak inne symfonje tego kompozytora posiada wszystkie cechy muzyki narodowo-fińskiej. Solową część „Poranku" wypełni pianistka Familier-Hepnerowa, która odegra Koncert Fortepianowy Es-Dur Liszta.

DAR POMORZA NA WYSPACH HAWAJSKICH. W swojej wędrówce po świecie polski żaglowiec „Dar Pomorza" odwiedził Wyspy Hawajskie. Załoga polskiego statku była tam niezmiernie serdecznie witana. Młodzi żeglarze zwiedzili piękne wyspy, pełne słońca i kwiatów, zamieszkałe przez różnobarwną, wielojęzyczną ludność. Wrażeniami z Wysp Hawajskich podzieli się z radjosłuchaczami p. Fr. Kuleszic w feljetonie pt. „Dar Pomorza" na Wyspach Hawajskich z cyklu „Podróżujmy", który nada Polskie Radjo dnia 9 bm. o g. 21.30.

„SZKÓŁKA WESOŁEJ FALI". Wesoła Fala, którą usłyszymy dnia 9 bm. o godz. 21-ej, przeniesie radjosłuchaczów w te lata, kiedy Wesołej Fali jeszcze nie było, a większość dzisiejszego zespołu „wesołofalowców" występowała na scenie akademickiego, wesołego teatrzyku „Nasze Oczko", wywołując na widowni huragany śmiechu. W latach tych stawiał również pierwsze kroki na scenie i estradzie akademicki zespół revellersów „Chór Eryano". Oba te zespoły wystąpią w wesołofalowej audycji pod tyt. „Szkółka wesołej fali".

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

PONIEDZIAŁEK, 10-go LUTEGO 1936 ROKU:

Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 16.00 Lekcja języka niemieckiego; 16.30 Skecz z Wilna; 16.45 Dyskutujmy; 17.20 Recital fortepianowy; 17.50 Pogadanka; 18.00 Koncert; 18.55 Pogadanka; 19.50 Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego w rocznicę odzyskania dostępu do morza; 20.25 Transmisja z Budapesztu orkiestry filharmonicznej; 21.45 Obrazki z Polski współczesnej; 21.45 Literacki wieczór; 22.15 Muzyka taneczna; 22.35 Transmisja z igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen; 23.05 Wiadomości meteorologiczne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; g. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Płyty; 13.30 Płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; 16.15 Płyty; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Odczyt; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.05 Płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.750 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Pogadanka; 12.35 Płyty; 13 Płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; 16.15 Płyty; 18.30 Listy od dzieci; 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy; 18.45 Program na dzień następny; g. 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.05 Płyty.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13.30 Płyty; 18.30 Opowiadanie dla dzieci; 18.40 Silva rerum; 19.05 Audycja Ligi Morskiej i Kolonjalnej; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.05 Płyty.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.15 Audycja dla szkół powszechnych i średnich; 13.30 Lekcja polskiego; 15.22 Chwilka społeczna; 15.30 Płyty; 16: Pogadanka; 18.30 Skrzynka ogólna; 19.20 Przegląd prasy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.05 Płyty.

Humor.

Rygorysta. — Gapiewicz, dlaczego nie ukłoniłeś mi się wczoraj na ulicy?

— Bardzo przepraszam, panie psorze, ale ja mam krótki wzrok i nie poznałem pana psora.

Hm, tak... Ale mogłeś przecież podejść trochę bliżej.

Współczesne prawosławie.

Chcąc ogólnie scharakteryzować obecny stan prawosławia, możnaby ograniczyć się do słów: **rozkład i walka o władzę.** Rozkład nietylko organizacyjny, ale i ideowy; walka o władzę wśród poszczególnych patrjarchów nie ze względu na interesy Cerkwi, ale ze względu na polityczne interesy czynników, w których ręku poszczególni patrjarchowie prawosławni są tylko bezwolnymi pionkami.

Bardzo przejrzyście i wyczerpująco omawia tę sprawę lwowska „Nowa Zorja" w obszernym artykule, z którego treścią chcemy zaznajomić naszych czytelników:

Do czasu wielkiej wojny **carska Rosja miała dyktatorski wpływ i protektorat** nad grecko-słowiańskiemi prawosławnemi Cerkwiami. Choć carogrodzki patrjarcha musiał być ultralojalnym turkofilem i przyjmował upokarzającą inwestyturę z rąk sultana, to jednak na carogrodzkim tronie nie mógł zasiadać patrjarcha, **któryby nie wykonywał poleceń rosyjskiego rządu.** Wpływy rosyjskie rozciągały się i na patrjarchaty: antiocheński i jerozolimski, a nawet wiedziono spory z Anglją co do wpływów na terenie patrjarchatu aleksandryjskiego. Opieka nad schizmą dawała Rosji prerogatywy polityczne na ziemiach południowo-wschodnich. I o to głównie Rosji chodziło.

Z upadkiem caratu, opiekuńczy spadek po nim **usiłuje zagarnąć Anglja.** Dlategoteż zmierza do religijnej **unji anglikańskiego Kościoła z prawosławnemi Cerkwiami.**

Od czasu światowej wojny na terytorjach Anglji, Szwajcarji i Szwecji prawie corocznie odbywają się anglikańsko-prawosławne zjazdy, na których panuje atmosfera ugodowa. Stałymi gośćmi tych unijnych konferencyj bywają i przedstawiciele warszawskiej autokefalji. **Tak np. w sierpniu 1935 roku** jeździł do Szwajcarji na „przyjacielski zjazd" metropolita Denys ze swoim sekretarzem. Na tych konferencjach anglikanie domagają się, by prawosławni uznali ważność anglikańskich „święceń" (które Leon XIII uznał za nieważne) i by Cerkiew prawosławna zrezygnowała z zakamieniałego kwietyzmu obrządkowego i dogmatycznego. Prawosławni znowu wysuwają za podstawę religijnej ugody uznanie przez protestantów dogmatów Wschodniej Cerkwi i jej hierarchicznych stopni. Do ugody prą ze strony prawosławnych ich duchowni, wychowywani w ostatnich latach w protestanckich zakładach naukowych i tzw. świeccy teolodzy, przesiąknięci duchem protestanckiego racjonalizmu.

Lecz Anglja ma nowego rywala w dążeniach do protektoratu nad prawosławiem. Rywalem tym, to — **Jugosławja.** Cerkiew serbska chce stanąć, jeżeli już nie na czele światowego prawosławia, to przynajmniej na czele słowiańskiego. W roku 1922, utworzono odrębny patrjarchat serbski, obejmujący 29 diecezyj i około siedm miljonów dusz, a więc więcej, niż cztery starożytne patrjarchaty (carogrodzki, antiocheński, jerozolimski i aleksandryjski) razem. Ażeby zdobyć nowe tereny serbska Cerkiew prawosławna wywiera silny nacisk na ruskich osadników gr.-katolickich w Chorwacji zorganizowała prawosławnych i czeskich husytów na Zakarpaciu czeskosłowackiem, a nawet wysuwa swe macki na Łemkowszczyznę.

Ambicji Serbów przeciwstawiają się ze względów politycznych Bułgarzy (choć sami nie marzą o żadnej hegemonji) i **Grecy, roszczący sobie pretensje do przewodnictwa religijnego nad całym Wschodem.** Propagatorem tego ruchu jest Venizelos a figurą w jego rękach patrjarcha Melet Metaksis. (Nawiasowo zaznaczyć tu warto, że polskie prawosławie uzależniło się od tego właśnie patrjarchy).

A jak się ustosunkowuje do tych wszystkich zamierzeń prawosławie rosyjskie?

Zastępca moskiewskiego patrjarchy, Sergjusz, wezwał rosyjskich biskupów na emigracji do poddania się **moskiewskiej religijnej władzy.** Na nieposłusznych rzuca klątwy i naznacza na ich miejsce nowych dostojników. Przy nim stoją wszyscy, którzy wierzą w odrodzenie się dawnej Rosji. Lecz oprócz tego emigracja rosyjska wytworzyła jeszcze dwa religijne obozy: **metropolity Eulogjusza,** uznającego za swą władzę patrjarchę carogrodzkiego i **metrop. Antonija,** ulegającego wpływom serbskim.

Słowem: rozkład i walka o władzę.

Fr. Bł.

Liczba czasopism religijnych w Polsce

wzrosła o przeszło 100 procent.

OFICJALNE DANE O RUCHU WYDAWNICZYM CZASOPISM W OKRESIE LAT 1927 — 1934.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o drukach w Polsce w roku 1934. Cyfry tej statystyki posiadają znamienną wymowę i rzucają wiele światła na **stan i rozwój tego ważnego działu produkcji kulturalnej, jakim jest słowo drukowane. Tem ciekawsze** jest to zestawienie, iż obejmuje okres lat od 1927 do 1934 a więc **dotyczy już lat kryzysu,** który jak we wszystkich dziedzinach życia społecznego, także i tutaj musiał wywrzeć swe piętno.

Przeglądając cyfry dotyczące **wydawnictw perjodycznych,** jako wywierających najsilniejszy naogół wpływ na opinję, możemy stwierdzić, że trudności gospodarcze zahamowały wprawdzie rozwój ruchu wydawniczego, jednak w niezbyt **silnym** stopniu, skoro ogólna liczba perjodyków wzrosła z **1975 w roku 1927-ym do cyfry 2566 w roku 1934-ym.** Liczba dzienników utrzymała się na prawie niezmienionym poziomie (179 i 183), spadła natomiast liczba pism ukazujących się 2—4 razy tygodniowo, oraz liczba tygodników (z 509 na 469). — Bardzo znacznie wzrosła ilość miesięczników. W roku 1927 zanotowano ogółem **638 pism wychodzących raz na miesiąc,** zaś w roku 1934 ilość tych pism wynosi **już — 892.** Blisko czterokrotnie wzrosły też czasopisma wydawane raz na dwa miesiące, a o 70 proc. ilość wydawnictw ukazujących się raz na 3 miesiące. Liczba pism wychodzących w nie określonych regularnie terminach, wzrosła prawie trzechkrotnie.

Wielce znamienne jest zestawienie wydawanych czasopism **pod względem treści. Okazuje się więc znaczny, prawie o 50 proc. wzrost liczby czasopism naukowych. O przeszło 100 proc. wzrosła też liczba czasopism treści religijnej. Gdy w roku 1927 czasopism religijnych ukazywało się w Polsce 131, w następnym już 182, dalej — 205, — 207, 222, — 229, w roku 1933 — 235, a wreszcie w roku 1934 liczba czasopism o religijnej treści wynosi 265.** Ten silny rozwój ruchu wydawniczego w dziedzinie czasopism treści religijnej, oraz naukowej, jest niezmiernie charakterystyczny, świadcząc o wzroście zainteresowania społeczeństwa dla tych spraw.

Czasopisma **urzędowe** były stosunkowo dość liczne w okresie przed kryzysowym. W roku 1927 było ich **133,** w roku 1928 — **140, w roku 1929 — 138.** Kryzys i konieczność liczenia się z groszem, wpłynęły na **zmniejszenie się ilości tych wydawnictw o około 30 proc.** W roku 1934 czasopism urzędowych mieliśmy już tylko **107.** O blisko 20 procent zmniejszyła się także produkcja czasopism z **zakresu oświaty i wychowania,** natomiast podwoiły się ilościowo czasopisma z dziedziny **medycyny i higjeny,** oraz wydawnictwa **prawnicze.** To ostatnie zjawisko ma swe źródło niewątpliwie w ożywionej **działalności dekretowej czynników rządzących,** które swą niezmiernie rozległą produkcją dekretową przyczyniały się do powstawania czasopism, poświęconych komentowaniu i objaśnianiu skomplikowanych labiryntów prawnych. Duży wzrost zaznaczył się też w zakresie wydawnictw treści **gospodarczej.** Gdy w roku 1927 naliczono ich 205, to w roku 1934 mamy tych czasopism ogółem 321. Tutaj, niewątpliwej przyczyny szukać należy **w kryzysie gospodarczym, który pobudzał zainteresowanie dla zagadnień gospodarczych i popularyzował je wśród** szerszych sfer.

Niemałym sukcesem może się pochlubić również **ruch wydawniczy spółdzielczy.** Czasopism treści spółdzielczej było w roku 1927 ogółem **8, a w** roku 1934 statystyka notuje ich **aż 35.**

Dla pełności obrazu zaznaczyć należy, iż **wzrosła liczba czasopism ogólno-informacyjnych i literackich,** dalej poświęconych **teatrowi, sztuce, muzyce, kinu i radju,** tudzież czasopism **kobiecych.** Intensywny rozwój wykazuje ruch wydawniczy **czasopism młodzieży** oraz czasopism **sportowych.** Liczba pierwszych wzrosła ze 111 w roku 1927, do cyfry 235 — w 1934 roku. Ilość czasopism sportowych podwoiła się we wspomnianym czasokresie. Rzecz charakterystyczna, że **obniżyła się** dość **znacznie liczba czasopism ilustracyjnych, rozrywkowych i humorystycznych,** dalej czasopism specjalnych poświęconych automobilizmowi i lotnictwu.

Jeżeli idzie o **język,** w którym wydawane były czasopisma zauważyć można **wzrost** ilości wydawnictw **polskich, ukraińskich i niemieckich. Obniżyła się natomiast wydatnie ilość czasopism wydawanych w języku żydowskim.**

j. w.

DAR POMORZA NA WYSPACH HAWAJSKICH



FELJETON PRZEZ RADJO
NIEDZIELA 9. II. GODZ. 21.30

Z kultury i sztuki.

Po wyborze F. Goetla na akademika literatury.

Z okazji wyboru Ferdynanda Goetla do P. A. L., tygodnik „Prosto z mostu" pisze: „Po długich debatach, niezdecydowana Akademja Literatury dokonała wreszcie wyboru nowego akademika. Został nim — jak wiadomo — Ferdynand Goetel. Z osobą tego świetnie zapowiadającego się pisarza złączyły się dwa wydarzenia: oto **nagrodzono go kiedyś nagrodą państwową za powieść słabszą od innych jego powieści, a uhonorowano fotelem w czasach, gdy oddawna nic nie napisał".**

Upadek pracy oświatowej w Sowietach

Pisma sowieckie w ostatnim czasie ogłosiły szereg danych o całkowitem **załamaniu się planów oświaty pozaszkolnej tak szeroko reklamowanych** w swoim czasie. Oto kilka przykładów z obwodu Kurskiego. W rejonowem mieście **Sowiecku bibljotekę umieszczono w oborze,** a lokal bibljoteki zajął jakiś miejscowy dygnitarz sowiecki. Czytelnia w miejscowości Korotysz została zamknięta a lokal czytelni miejscowy sowiet odnajął gminie sekciarzy, celem zwiększenia dochodów. — Sekciarze bowiem urządzili w tem pomieszczeniu dom modlitwy a według ustawodawstwa sowieckiego komorne za lokale wykorzystywane dla celów kultu religijnego jest bardzo wysokie. W kolektywie rolnym „Batrak", lokal w którym mieści się bibljoteka, użyto na **skład cebuli a w sąsiednim** kolektywie rolnym „Nowa Droga" **z czytelni urządzono chlew.**

Jednocześnie prasa sowiecka donosi o bardzo niskim poziomie wykształcenia prowincjonalnych dygnitarzy sowieckich. W sowieckim obwodzie w Winnicy otrzymano list od prezesa rejonowego komitetu wykonawczego Gryzunowa z prośbą o przydzielenie mu samochodu. List ten zawierał **100 wyrazów,** co nie przeszkadzało temu, że liczba **błędów ortograficznych wynosiła 110.** — W liście prezesa innego rejonowego komitetu wykonawczego Sorokina **na 80 wyrazów było 130 błędów.**

—ooOoo—

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

9. Niedziela. Starozapustna. Cyryla bisk. aleks., Apolonji p. męcz., Nicefora męcz. Wschód słońca 7.04, zachód 16.44. Długość dnia 9 godzin i 40 min.

10. Poniedziałek. Scholastyki p., Ireneusza męcz., ...twana bisk. wyzn. Wschód słońca 7.02, zachód 16.46. Długość dnia 9 godzin i 44 min.

———*———

PROF. RUTKOWSKI BIEGŁYM SĄDOWYM. W procesie cywilnym robotnika Grabowskiego przeciw dr. M., od którego Grabowski domaga się odszkodowania w wysokości 30 tys. zł., za nieodpowiednie, jego zdaniem, leczenie ręki syna Grabowskiego, pozwany dr. M., niezadowolony z opinji lekarzy szpitala św. Łazarza, prosił Sąd o wezwanie jako znawcy prof. chirurgji na Uniw. Jag. dr. M. Rutkowskiego. Sąd przychylił się do prośby dr. M.

SPRAWY BUDOWLANE — TEMATEM OBRAD MAGISTRATU. Wczoraj odbyła posiedzenie komisja Rady m., na której przyjęto szereg planów zabudowania gruntów w dzielnicach IV, XIV, XV, XIX. Następnie postanowiono sprzedaż gruntów gminnych na cele budowlane, jak również dla wyrównania granic w dzielnicach V, VIII, XV i w gminie Regulice. Postanowiono również nabyć w celach regulacyjnych grunta przy ul. Lubelskiej, Nowowiejskiej, Kaz. Wielkiego i Dekerta.

KTÓRZY AKADEMICY MOGĄ KORZYSTAĆ Z ODROCZENIA CZESNEGO. Donosiliśmy onegdaj o nowem zarządzeniu ministerjalnem, rozszerzającem zakres ulg przy płaceniu czesnego. W związku z tem, kwestura Uniw. Jag. zawiadomiła studentów, że podania w tej sprawie wnosić mogą tylko ci studenci, którzy w roku bież. nie pobierają stypendjów, oraz ci, którzy nie skorzystali z odroczenia płatności I raty czesnego.

SŁOWIAŃSKĄ WZAJEMNOŚĆ drogą korespondowania pielęgnować rozpoczęły uczenice szkoły im. św. Scholastyki w Krakowie listem do koleżanek w Zagrzebiu i prof. Ileszica. List ich przedrukowało chorwackie pismo dla młodzieży szkolnej Mladost (XIV. 10), wydawane przez stowarzyszenie profesorów jugosłowiańskich.

POWODZENIE KURSU PRZEWODNIKÓW PO KRAKOWIE. W poniedziałek rozpoczyna się w Muzeum Przem. kurs dla przewodników po Krakowie. Na kurs zgłosiło się około 300 kandydatów, przyjęto 80.

NOWY GMACH WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Wydział powiatowy buduje obecnie przy Al. Słowackiego, na gruntach otrzymanych od miasta, za swe pretensje, nowy gmach reprezentacyjny. Wykończenie ostateczne gmachu przewidziane jest na koniec bież. roku. W związku z tem prowadzone są prace szczegółowe nad planem racjonalnej eksploatacji gmachu.

22 WYPADKI ZACHOROWAŃ NA ODRĘ. W Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfterja) 2 wypadki, płonica (szkarlatyna) 12, odra 22, mumps 3, róża 2, krztusiec 2.

OKRADZIONA PRALNIA. W piątek wieczorem nieznani sprawcy, przez wyważenie kraty, dostali się do pralni chemicznej Franciszka Bębenka przy ul. Zwierzynieckiej 14 i skradli bieliznę i garderobę, wartości około 700 złotych.

ŻEBRACZKA POBIŁA STRÓŻA. Do kamienicy przy Al. Krasińskich 28 przybyła wczoraj żebraczka Józ. Listewska. Gdy stróż tej kamienicy 72-letni Fr. Szewczyk usiłował ją wyprosić z kamienicy, Listewska rzuciła się na niego i zraniła go jakiemś narzędziem w policzek. Szewczyka opatrzyło Pogotowie Ratunkowe. Wojowniczą żebraczką zaopiekowała się policja.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CO SPROWADZA ZDROWY SEN? Sen jest szczytem wypoczynku. Odpowiednie pożywienie, odpoczynek i spokojny sen, stanowią podstawę życia ludzkiego. Praca fizyczna, a jeszcze bardziej umysłowy wysiłek, zużywają nagromadzone w ludzkiem ciele zapasy sił, szczególnie zaś w systemie nerwowym i mózgu. Dla przepracowanych umysłowo i fizycznie, szczególnie dla wyczerpanych nerwowo, sen jest przeto zbawiennym środkiem, gdyż wzmacnia ich stan psychiczny. Nie należy jednak przyzwyczajać się do używania środków nasennych, nieobojętnych dla zdrowia, jeśli można zapewnić sobie w naturalny sposób głęboki i zdrowy sen. Tuż przed udaniem się na spoczynek smaczny napój odżywczy Ovomaltyna. Ovomaltyna zawiera znaczne ilości lecitiny, która powoduje odprężenie, warunkujące głęboki i zdrowy sen. Ovomaltyna wzmacnia i krzepi organizm, a człowiek po obudzeniu czuje się świeży i silny, zacho-wując przez cały dzień doskonałe samopoczucie.

Powstał blok organizacyj katolickich
przed wyborami do akademickich organizacyj samopomocowych

Zainteresowanie nadchodzącemi wyborami do władz Bratniej Pomocy Stud. U. J. wzrasta. Od szeregu lat utrzymywana tradycja wpływów młodzieży lewicowej, prorządowy dotąd „Z. P. M. D." zaczyna się obecnie chwiać. Pogłoski o połączeniu się tej lewicy z organizacjami skrajnemi i antyrządowemi (jak: socjaliści, „Młodzież Ludowa" i resztki „Legjonu Młodych") wytwarzają **atmosferę niechęci do politykierstwa na terenach samorządowych.** Żywiołowo i odruchowo wprost z niechęci do oddawna panujących w Bratniaku stosunków tworzy się **blok organizacyj katolickich,** które zakreślają sobie **szeroki program gospodarczy.** — Niechęć do polityki cechuje obecną atmosferę wyborów. Lista „Polskiej Młodzieży Akademickiej", pod którą nie widnieją podpisy żadnych organizacyj politycznych, a utworzyły ją natomiast organizacje takie jak **„Odrodzenie", „Sodalicja", „Silesia"** i inne rzuca hasło **dużych reform gospodarczych jak obniżka uposażeń dobrze płatnych urzędników zajętych w Bratniakach, oszczędności administracyjnych, obniżki czynszu w domach, cen w kuchni itp.** Również porządki w czytelniach, bibljotekach i domach muszą ulec ulepszeniom. Program ten, **skutkiem obniżki cen węgla, prądu, gazu, mięsa jest zupełnie realny** i będzie spełnieniem marzeń każdego samopomocowca.

Zwrócenie uwagi w tym kierunku da realne i materjalne korzyści ogółowi młodzieży, skupionej w Bratniej Pomocy, usuwając od wpływów żywioły lewicowe, maskujące się pod firmą prorządowców.

———ooOoo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Niebieski ptak"; — wieczorem: „Chimery".

Poniedziałek: „Noc listopadowa" o godz. 4-tej popoł.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Niedziela 9 lutego o godz. 11-ej przedpoł.: „Powrót taty", bajka w 3-ch aktach T. Ortyna. — O godz. 3.30 popoł. i 7.30 wiecz.: „Dolly", operetka w 3-ch aktach Arnolda i Bacha.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Intryga Floris Bell".
WANDA: „Dawid Copperfield".
APOLLO: „Pepi".
SZTUKA: „Szanghaj".
ELLA: „Rapsodja Bałtyku".
PROMIEŃ: „Wojna w krainie walca".
UCIECHA: „Całe miasto mówi o tem".
BAGATELA: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) i rewja: „U źródła śmiechu".
SOKÓŁ: „Dwie Joasie".
ADRIA: „Brygada śmiałych".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Niedokończona symfonja" (Marta Eggert). Ponadto dodatki.

———000———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w niedzielę popołudniu „Niebieski ptak" Maeterlincka, w reżyserji W. Radulskiego, w oprawie dekoracyjnej dyr. K. Fryczа.

„NOC LISTOPADOWA" St. Wyspiańskiego dana będzie po raz ostatni w poniedziałek na przedstawieniu dla młodzieży o godz. 4-ej popoł. po cenach najniższych.

DZIŚ ADOLF DYMSZA W „BAGATELI". W dniu dzisiejszym gościć będzie na scenie teatru „Bagatela" znakomity komik, artysta teatrów warszawskich, Adolf Dymsza, który wystąpi w specjalnej wesołej rewji pod tyt.: „Dymsza w Bagateli", przeplatanej satyrą polityczną. Wraz z miłym gościem warszawskim wystąpi pierwszy raz w Krakowie wytworny piosenkarz artysta Bandy warszawskiej, Edmund Zayenda, dalej Lawiński, primabalerina Relska, baletmistrz Ostrowski, Fedorówna, Pilarski i nowy zespół baletowy. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wieczór.

———000———

Dziś otwarcie wystawy
instrumentów smyczkowych.

Dzisiaj, w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 rano nastąpi w Muzeum Przemysłowem, przy udziale reprezentantów władz, **otwarcie Ogólnopolskiego Konkursu Instrumentów Smyczkowych,** połączonego z pokazami instrumentów, biorących udział w Konkursie. Instrumenty na Konkurs nadesłało **kilkadziesiąt firm lutniczych i amatorów lutników** ze wszystkich dzielnic Państwa. — Obok instrumentów Koncertowych, wystawione będą ponadto instrumenty w różnych fazach przeróbki, instrumenty historyczne, dzieła fachowe itp. Pokaz instrumentów połączony będzie z możnością indywidualnego przepróbowania prób i porównań. Pokaz instrumentów trwać będzie codziennie od godziny **10 rano do 16.30 wieczór.** Otwarte dla publiczności nader ciekawe koncerty eliminacyjne odbędą się w poniedziałek w godzinach rannych i wieczornych — główny zaś **koncert konkursowy z udziałem prof.** Kochańskiego z Warszawy, na którym przyznane będą nagrody — odbędzie się we wtorek **wieczorem.**

———o-o-o———

Oszukańcze manipulacje zawiadowcy rzeszowskiego Tow. Handlowego.

Przed kilku miesiącami Sąd rzeszowski skazał **Wojciecha Szkołę,** em. urzędnika Banku Polskiego, a następnie zawiadowcę spółki Polskie Tow. dla Przemysłu i Handlu w Rzeszowie, na 2 lata więzienia za to, że samowolnie **sprzedał maszyny, należące do spółki, fabryki wyrobów trykotowych,** a uzyskaną stąd gotówkę, **w kwocie 15 tys. zł., zatrzymał sobie,** twierdząc, że należy się mu jako pokrycie rzekomej jego pretensji do spółki.

Wczoraj W. Szkoła stanął przed krak. Sądem Apelacyjnym. W czasie rozprawy przesłuchano jako świadka jednego z pośród b. współudziałowców spółki **inspektora Eug. Skucińskiego.** Świadek ten opisał szczegółowo działalność oskarżonego, który **jest niezwykłym spryciarzem.** Naraził on spółkę, oraz wspólników na wielkie straty. Między innemi **sprzedał on na własną rękę, bez porozumienia się z zawiadowcami, połowę majątku Towarzystwa za 4 tys. dolarów, wziął od wspólników udziały, a później za nie nie płacił.** Gdy **świadek upominał się o zapłatę za udziały,** Szkoła prosił go o cierpliwość i zapowiadał, że **„innych wykiwa, ale jemu zapłaci" i t. d.**

Rozprawa apelacyjna nie przyniosła Wojciechowi Szkole upragnionej rehabilitacji. Sąd Apel., pod przewodnictwem **sędziego Gniewosza,** zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Na mocy amnestji **zmniejszono mu wymiar kary do 1 roku więzienia i warunkowo zawieszono jej wykonanie na 5 lat.** Oskarżał prok. Stawarski.

Za oszczerstwa rzucane na księdza.
Sąd Apel. zatwierdził karę.

Przed paru miesiącami podaliśmy szczegóły wyroku, jaki **zapadł przed sądem grodzkim w Skawinie** przeciwko dziewięciu oskarżonym ze Skomielnej Białej spowodu ich **bezpodstawnych i kłamliwych donieśień na księdza proboszcza M. Starza ze Skomielnej.** Doniesienia swe kierowali oskarżeni do władz administracyjnych, do marsz. Piłsudskiego, do kancelarji Prezydenta R. P., zarzucając księdzu Sitarzowi działalność **na szkodę Związku Strzeleckiego,** zdradzanie wrogie stanowisko wobec ... Sąd grodzki w Skawinie uznał wszystkich oskarżonych winnymi występku z **art. 255 k. k.** i zasądził ich na kary aresztu ... Od wyroku tego część oskarżonych wniosła apelację i w dniu 16-go ub. miesiąca odbyła się w sądzie okr. w Krakowie, w wyniku której **Sąd zatwierdził całkowicie wyrok pierwszej instancji** w odniesieniu do oskarżonych, którzy zaapelowali, t. j. Władysława Żydły, St. Korbla, Adeli Kurzawy i J. Miśka ze Skomielny Białej, wprowadzając jedynie zmiany spowodowane amnestją. W pierwszej instancji Żydło był skazany **na 6 tygodni aresztu, a A. Kurzawa na 4 tygodnie.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Frey. Ostatnio sprawy rozegra się prawdopodobnie przed Sądem Najwyższym, gdzie jeden ze skazanych zapowiedział kasację od **wyroku apelacyjnego.**

Odczyty.

O KRAKOWIE JAKO STOLICY. W poniedziałek 10 bm. odbędzie się w Muzeum Przemysłowem (ul. Smoleńska 9) 38-e Zebranie naukowe Tow. Miłośników Krakowa, na którem prof. U. J. dr. Jan Dąbrowski wygłosi odczyt pt. „O stołecznym charakterze Krakowa i jego trwaniu". Początek o godz. 18.30.

ODCZYT ZNAKOMITEGO UCZONEGO WIEDEŃSKIEGO. We środę 12 bm. na zebraniu naukowem oddziału krak. Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika w sali wykładowej Zakładu Zoologicznego U. J. przy ul. św. Anny 6, o godz. 18.15, prof. dr. Otto Antonius z Wiednia wygłosi odczyt pt.: „Aus dem Seelenleben der höheren Tiere". Odczyt poprzedzi przemówienie prof. dr. T. Vetulaniego z Poznania, w sprawie Tarpana leśnego. Goście mile widziani.

———ooOoo———

Z ziemi krakowskiej

PRZYWRÓCONA KOMUNIKACJA W ZAKOPANEM.

Przerwana spowodu zasp śnieżnych komunikacja kołowa między Krakowem a Zakopanem, została w dniu dzisiejszym przywrócona na trasie biegnącej przez Obidową, dzięki usunięciu z drogi zwałów śnieżnych.

BOBRY W POW. OLKUSKIEM.

Ludność wsi Chechło pow. olkuskiego, obok której przepływa rzeka Biała Przemsza, zauważyła **5 sztuk bobrów,** które wychodzą na brzek rzeki. Władze powiatowe i towarzystwo myśliwskie w Olkuszu otoczyły należytą opieką rzadko dzisiaj u nas spotykane zwierzęta.

Ś. † p.

Józef Dobesz

Obywatel miasta Bochni,

zmarł nagle wskutek nieszczęśliwego wypadku po krótkich a ciężkich cierpieniach w dniu 7 lutego 1936 r. przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 1. na cmentarz bocheński odbędzie się w niedzielę dnia 9 lutego b. r. o godz. 2-giej popołudniu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p. Zmarłego odbędzie się dnia 10-go lutego br. w kościele parafjalnym w Bochni, o godz. 7.30 rano, na które-to smutne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół i znajomych Zmarłego

pogrążona w żalu

Rodzina.

Z kin krakowskich.

„APOLLO". — „Pepi". Gdyby przeprowadzić statystykę filmów wyświetlanych w Krakowie, wykazałaby ona zapewne, że najwięcej ukazuje się na krakowskich ekranach komedyj wiedeńskich. I nic dziwnego. Komedje te cechuje nienymuszony, szczery humor, wyrastający w sposób naturalny z sytuacyj bliskich życiu i dlatego właśnie ujmujący widza. Komedja „Pepi", która obecnie wyświetla „Apollo" jest jednym z najlepszych filmów, które przyszły do nas z Austrji. Akcja rozgrywa się w Tyrolu, to też dużą atrakcję stanowią pokazane nam zwyczaje dożynkowe, zabawy ludowe, doskonale wykonane tańce tyrolskie i śpiewy.

P. Z.

Życie gospodarcze

Poczta lotnicza po obniżce taryfy.

Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, obowiązującego od 1-go stycznia br. taryfy pocztowo-lotnicze zostały obniżone mniejwięcej o połowę w stosunku do roku ubiegłego, dzięki czemu poczta lotnicza stała się naprawdę dostępną najszerszemu ogółowi.

Obecnie dopłaty za przewóz lotniczy do zwykłych opłat pocztowych są minimalne, wynoszą zaledwie 5 gr. za list wagi do 20 g w obrocie krajowym i W. M. Gdańskiem, a zaledwie 25 gr. w obrocie zagranicznym europejskim (z wyjątkiem ZSSR, dokąd dopłata wynosi do części europejskiej 30 gr. za każde 10 g, do azjatyckiej zaś 40 gr. za każde 5 g, najmniej 55 gr.).

Za dopłatą zatem 5 gr. do normalnych opłat pocztowych w obrocie krajowym, a 25 gr. w obrocie zagranicznym europejskim, poczta przewozi listy najszybszą drogą lotniczą.

Poza dodatkowemi opłatami na przesyłkach lotniczych, przeznaczonych do Polski należy pisać — „lotnicza“, na przesyłkach, przeznaczonych zagranicę zaś — „lotnicza — par avion“. Nadawać je można we wszystkich urzędach pocztowych, które też udzielają wszelkich dodatkowych informacji. Poczta lotnicza doręczana jest adresatom, podobnie jak zwykła, kilka razy dziennie.

Komornicy przywdzieją mundury.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z dn. 6 lutego 1936 r., komornicy w czasie pełnienia czynności służbowych obowiązani są nosić tzw. **strój służbowy.** Rozporządzenie nakłada na komorników noszenie stroju urzędowego od dnia 1 lipca br.

WPISY DO KSIĄG HIPOTECZNYCH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH.

Ukazało się rozporządzenie, w myśl którego wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone w walutach zagranicznych w przypadkach następujących:

1) Jeżeli wpis ma zabezpieczać listy zastawne lub obligacje, wypuszczone w walucie zagranicznej w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych i miejsce płatności tych listów i obligacji oraz ich kuponów znajduje się poza obszarem państwa polskiego i w. m. Gdańska; 2) jeżeli wpis ma zabezpieczyć wierzytelności z tytułu pożyczek, udzielonych przez instytucje lub firmy zagraniczne w walucie zagranicznej, i miejsce płatności tych wierzytelności znajduje się poza obszarem państwa polskiego i w. m. Gdańska; 3) w innych wypadkach — za specjalnem zezwoleniem ministra skarbu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Sport

Drugi dzień olimpjady zimowej.

W drugim dniu zimowej olimpjady rozegrano **dalsze spotkania hokejowe. Kanada** pokonała **Łotwę** 11:0 (2:0, 3:0, 6:0), **Polska** przegrała z **Austrją 2:1** (0:0, 0:0, 2:1). O wyniku zdecydował **skandaliczny sędzia Belg Loiq,** który chwilami robił wrażenie siódmego zawodnika Austrji. Przeciw wynikowi spotkania założyło kierownictwo polskiej drużyny **protest. W ostatniej minucie gry Polacy uzyskali wyrównanie przez Wołkowskiego, czego stronniczy sędzia nie uznał.** Jeśli protest Polski nie zostanie uznany, drużyna nasza utraci wszelkie szanse dostania się do ćwierćfinału. Następnie **Anglja** pokonała **Szwecję 1:0** (1:0, 0:0, 0:0), wreszcie **Węgry wygrały z Francją** 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Okazało się, że francuskie drużyny wygrywały spotkania do tej pory dlatego, że grali w nich **Kanadyjczycy.** Ponieważ Międzynarodowy Zw. Hokejowy nie zgodził się na uzupełnianie drużyn olimpijskich innych państw Kanadyjczykami, a rodowici Francuzi nie są nadzwyczajnymi hokeistami, dostają na olimpjadzie w skórę...

Również w drugim dniu zimowej olimpjady rozegrano w Garmisch-Partenkirchen **biegi zjazdowe.** Do biegu panów na trasie 3.8 km. stanęło około **60 zawodników.** Bieg wygrał **Norweg Birger Ruud** w czasie **4 min. 47.4 sek.** Dopiero na drugiem miejscu usadowił się doskonały zawodnik alpejski, Niemiec **Franz Pfuner.** Alpejczycy spodziewali się, że bieg ten wygrają, gdyż w zjazdach uważają się za bezkonkurencyjnych mistrzów. Z polskich zawodników **Bron. Czech zajął 19-te miejsce.**

Bieg zjazdowy **pań,** na trasie 3.3 klm. wygrała Norweżka **Laila Schu-Nilsen** w czasie **5 min. 4 sek.** Startowało **37 pań.**

W **trzecim dniu zimowej olimpjady** przed południem **Polska** pokonała **Łotwę** 9:2 (1:0, 4:0, 4:2), **Niemcy** wygrali z **Włochami** 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), **Kanada** pokonała **Austrję** 5:2 (4:0, 1:2, 0:0), wreszcie **Anglja** wygrała z **Japonja** 3:0.

„Sejm gospodarczy“ obradować będzie

w pałacu Prezydjum Rady Ministrów.

Jak donosiliśmy, w dniach od 28 lutego do 2 marca br. odbędzie się w Warszawie wielka narada z udziałem sfer gospodarczych. Obrady toczyć się będą **w prezydjum Rady Ministrów z udziałem 100 do 150 osób.** Konferencji przewodniczyć ma premjer Kościałkowski lub wicepremjer Kwiatkowski.

Na pierwszem zebraniu plenarnem wygłoszą przemówienia: premjer, wicepremjer oraz **minister przemysłu i handlu,** poczem zabiorą głos przedstawiciele życia gospodarczego: prezes Związku Izb przemysłowo-handlowych p. Klarner, prezes Zw. Izb rolniczych b. min. Morawski, prezes Związku banków polskich dyr. Fajans i prezes Związku Izb rzemieślniczych pos. Snopczyński.

Narady plenarne toczyć się będą w prezydjum Rady Ministrów 28 bm. i 2 marca. Narady zaś komisyj będą się odbywać w poszczególnych ministerstwach. Dzień 29 bm. ma być poświęcony pracom komisyjnym, dzień zaś 1 marca — pracom komisji redakcyjnej.

Ilość komisyj zależna od ujęcia i zgrupowania zagadnień, objętych naradą, będzie ustalona w najbliższych dniach. Pierwszej komisji, **zagadnień rynku pieniężnego** przewodniczyć będzie b. min. **Żychliński,** jako główny zaś referent wystąpi prez. Zw. banków dr. Fajans. Drugiej komisji — **obciążeń publicznych,** będzie przewodniczył wicemarsz. Sejmu dr. Byrka. Trzecia komisja będzie poświęcona **problemom obrotu towarowego.** Tej komisji będzie przewodniczył rektor uniwersytetu wileńskiego **b. min. Staniewicz.** Czwarta komisja zajmie się zagadnieniem **etatyzmu i inwestycyj** i przewodniczyć jej będzie **b. min. Matuszewski.**

Przemówienia, wygłoszone przez przedstawicieli życia gosp. na posiedzeniach plenarnych, będą miały charakter generalny i przedstawią punkt widzenia przedstawicieli poszczególnych działów życia gospodarczego **na wszystkie zagadnienia,** objęte naradą.

Natomiast na komisjach referaty będą ujęte **według zagadnień.** W każdej komisji będą wygłoszone **dwa referaty równorzędne** na dany temat, z których jeden będzie wygłoszony przez przedstawiciela **sfer przemysłowo-handlowych względnie finansowych,** drugi zaś przez przedstawiciela **sfer rolniczych,** którzy stanowić będą około jedną trzecią zaproszonych przez rząd działaczów gospodarczych. Zaproszenia są **imienne.**

Dotychczas jeszcze nie została rozstrzygnięta sprawa, czy ze względu na brak Izb pracy będzie możliwy udział przedstawicieli świata pracy w tej naradzie.

Przygotowaniem konferencji zajmuje się specjalna komisja z wicemin. Lechnickim na czele.

Rada ministrów uchwaliła

szereg nowych projektów ustaw

PLAN INWESTYCYJ PAŃSTWOWYCH. — PARCELACJA MAJĄTKÓW.

W ub. piątek odbyło się posiedzenie **rady ministrów** pod przew. premjera **Kościałkowskiego.** Uchwalono szereg projektów ustaw, dotyczących przeważnie spraw gospodarczych. Przyjęto więc m. in. projekt ustawy **o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych,** regulujący ważną dla pracowników samorządu terytorjalnego sprawę ich emerytur. Projekt ustala **jednolite dla całego kraju normy ubezpieczeniowe.** Spośród 87.200 pracowników czynnych, zatrudnionych w dniu 1 stycznia ub. r. w samorządzie terytorjalnym, 39.095 osób ubezpieczonych jest we własnym systemie związków samorządowych, zaś 48.185 osób ubezpieczonych jest w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Przyjęty ostatnio projekt ustawy dotyczy wyłącznie tej pierwszej kategorji pracowników.

Rada ministrów przyjęła dalej projekt ustawy **o mleczarstwie.** Dotychczasowe przepisy regulujące nadzór nad mlekiem i jego przetworami, zawarte w rozporządzeniu o nadzorze nad obrotem mlekiem, okazały się niewystarczające, nie uwzględniają bowiem momentów ekonomicznych. Brakom tym zapobiec ma projektowana ustawa. Niemałe znaczenie dla życia gospodarczego posiadać będą również projekty ustaw **o prawie wekslowem i czekowem.** Projekty te pozostają w związku z pracami nad międzynarodową unifikacją obrotu wekslowego i czekowego, rozpoczętemi jeszcze przed wojną światową. Rada ministrów uchwaliła również **projekt ustawy o zmianie przepisów ustawowych z 18 grudnia 1920 r. o poczcie, radjotelegrafach i telefonach** w czasie wojny oraz projekt ustawy **o wywłaszczeniu nieruchomości na cele budowy portów i innych urządzeń morskich.** Na bliższą uwagę zasługuje uchwalony na temsamem posiedzeniu rady min. **plan inwestycyjny na rok 1936.** Plan ten ma charakter tymczasowy. Ustalono w nim te inwestycje, które rozpocząć być mają już **na początkach wiosennego sezonu budowlanego.** — Ogólna suma pozabudżetowych inwestycyj państwowych przewidziana jest na **223 miljony złotych.** Plan przewiduje rozszerzenie zakresu tych inwestycyj w miarę polepszania się sytuacji gospodarczej kraju. Inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych nie są objęte tym planem, będą one uwzględnione w specjalnym programie kilkuletnim, osobno opracowanym. Dla programu inwestycyj państwowych przyjęto jako zasadę naczelną, **dążność do pozostawienia inicjatywie prywatnej, w dziedzinie inwestycyj,** jak najszerszych możliwości korzystania ze źródeł **kredytowych.**

Wkońcu rada ministrów ustaliła **plan parcelacyjny na rok 1937,** oraz wykaz **imienny majątków,** które podlegać będą przymusowemu wykupowi.

Plan parcelacyjny na r. 1936 dla gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego obejmował 20 tys. ha. zaś dla gruntów prywatnych — 80 tys. ha. Plan parcelacyjny na r. 1937 został przewidziany w rozmiarze o **50 proc. większym,** a mianowicie: dla gruntów państwowych i Państw. Banku Rolnego na obszarze 50 tys. ha i dla gruntów prywatnych — 120 tys. ha.

Pogróżki żydowskie.

W związku ze zgłoszeniem w Sejmie, przez pos. Prystorową, wniosku o wstrzymanie uboju rytualnego, prasa żydowska pełna jest pogróżek i gróźb. M. in. „Hajnt“ pisze, że jeśli ubój rytualny w obecnej formie zostanie zakazany, „to nawet ci żydzi, którzy nie przywiązują wagi do religji, potrafią obejść się bez mięsa. Wtedy usłyszymy — pisze żydowski dziennik — co powie rolnictwo, gdy konsumcja mięsa nagle niesko spadnie. Usłyszymy także, co powiedzą nasi polityce finansowi, gdy z **Polski odpłyną grube miljony rocznie** za koszerne mięso, które importowane będzie **różnemi (!!) sposobami** z zagranicy (dla tych, którzy nie zechcą być mimowolnymi jaroszami. Na taką sztukę mogliby sobie pozwolić Niemcy, które i tak muszą importować mięso i które są zabezpieczone przed importem mięsa koszernego (też nie całkowicie) zapomocą blokady dewizowej. Ale u nas? Jakich rozkoszy dla gospodarstwa narodowego oczekują sobie ci „patrjotyczni“ przyjaciele wołów po takiej imprezie? Albo może sądzą, że warto zdobywać się na najryzykowniejsze eksperymenty, aż do złamania karku, byle dusić i gnębić „wrogi nad wrogami“, żyda“?“

Żydzi — jak widać — stosują metodę zastraszenia. Grożą sprowadzaniem mięsa z zagranicy **„różnemi sposobami“** (scil. — **przemytem).** Niemniej należy zaznaczyć, iż zawsze znajdą się środki na to, by w razie usiłowania przez żydów obejścia ustawy — skutecznie zapobiec tym „różnym“ sposobom.

BUDOWA SPICHRZÓW ZBOŻOWYCH.

Z Warszawy donoszą nam: **Realizacja budowy spichrzów zbożowych** już się rozpoczęła. W tym ku znajduje się budowa spichrzów w **Siedlcach.** W najbliższych czasie będzie podjęta budowa kilku spichrzów **na Wołyniu i w wojew. białostockiem.** Na spichrze otrzyma wojew. białostockie 200.000 zł., lubelskie 100.000 zł., warszawskie 100.000 zł., lwowskie 300.000 zł., wołyńskie 200.000 zł., wileńskie 200.000 zł., Płock 275.000 zł.

Humor.

W sądzie. — Przyznaje się do winy?
— Nie, panie sędzio.
— Odsiadywał już karę?
— Nie, kradzież popełniłem poraz pierwszy!

Telegramy.

Wrzenie w Syrji trwa.

Jerozolima. (PAT). Wskutek trwających wciąż krwawych **niepokojów w Syrji,** przyczem w dniu wczorajszym **zginęło 10 osób,** rokowania między Wysokim Komisarzem francuskim **de Martelem** a przywódcami mahometańskiemi zostały odroczone. Strajk generalny w Syrji **nie słabnie.** Wysoki Komisarz ma udać się do Paryża.

Powódź w Turcji.

Ankara. (PAT). Wskutek trwających od szeregu dni deszczów i śnieżycy, **cały okręg Smyrny został nawiedzony powodzią.** 6 wsi stoi pod wodą, zbiory uległy całkowicie zniszczeniu, zwłaszcza w dolinie **rzeki Meander.** Ludność chroni się w meczetach i szkołach.

Londyn już ma mięso.

Londyn, (PAT.) Chociaż **strajk robotników przemysłu mięsnego trwa w dalszym ciągu,** rzeźnicy londyńscy zaopatrują się w mięso z **innych źródeł** tak, iż **Londyn nie odczuwa braku mięsa.** Sądzą, że strajk zakończy się w niedzielę. Pomimo iż strajkujący twierdzą, że nie ustąpią. **Związek robotników transportowych zwołał na niedzielę wiec strajkujących.**

Podrożeje przejazd do Ameryki.

Londyn, 8 lutego. W myśl porozumienia północno-atlantyckich linij okrętowych od 1-go kwietnia br. przejazd do Ameryki podrożeje o 3—10 dolarów. Do umowy przystąpiły towarzystwa jak Cnard, White Star i linje amerykańskie.

DALSZY CIĄG „ROZMÓW“ W PARYŻU.

Paryż. (PAT). Prezydent Lebrun podejmował dzisiaj śniadaniem ks. **Pawła** jugosłowiańskiego, któremu towarzyszył minister dworu **Milanantiez.** Dzisiaj wieczorem **książę regent** wyjeżdża do Białogrodu.

Paryż. (PAT). Premjer **Hodża dzisiaj** w południe **wyjechał do Paryża,** gdzie przybędzie jutro popołudniu. Premjerowi towarzyszą: Zdenek Schmoranz, komisarz ministerjalny, ZdenekCerny i sekretarz osobisty premjera Srdinko. Na dworcu żegnał odjeżdżającego **premjera ambasador Francji Emil Nagiar.**

HR. ZUBOW W WARSZAWIE.

Warszawa, 8. 2. (Tel.). Dzienniki kowieńskie donoszą, że w drodze do Wiednia **zatrzymał się w Warszawie przez kilka dni hr. Zubow,** który swego czasu prowadził konferencje z marsz. Piłsudskim. Podczas pobytu w Warszawie p. Zubow złożył wizyty premjerowi Kościałkowskiemu i min. Poniatowskiemu.

———

Warszawa, 8. 2. (Tel.). Podobno znaczna liczba **premij wylosowanych przy premjowej pożyczce budowlanej nie została dotąd podjęta przez posiadaczy obligacyj.** Całkowita suma niepodjętych premij ma wynosić 1,300.000 zł.

Warszawa 8. II. (Tel.). Uczniа ósmej klasy gimnazjum w Samborze **Abrahama Tyma** wydalono ze wszystkich gimnazjów w państwie.

Sejmowa komisja budżet. zakończyła pracę.

Warszawa, 8. 2. (Telef.) Obrady Komisji Budżetowej Sejmu **zostały już zakończone.** — Poseł **Miedziński, referent generalny, wygłosił** obszerny referat, **nacechowany rozważaniami filozoficznemi z zakresu gospodarki i socjologji,** związanemi z obecnym **kryzysem. Ustawę** skarbową przyjęto. **Zawiera ona pozycję** wydatków na sumę **2.221.204.017 zł.,** a w dochodach 2.221.288.440 zł. **Wobec tego, że** poseł **Wagner** zrezygnował **z referatu o emeryturach,** referat ten powierzono **posłowi** Tomaszkiewiczowi. Przemawiał następnie wicepremjer Kwiat**kowski,** który m. in. podał, jak wyobraża sobie uzyskanie pieniędzy na inwestycje: a więc **75,000.000 zł.** ma wpłynąć z Funduszu Pracy, pozatem będą **dotacje z banków** i rozmaitych instytucyj, wreszcie **70 miljonów zł. uzyska się z renty** wieczystej, zamienianej obecnie na rentę złotową amortyzacyjną. Nie jest jeszcze ustalone, kiedy zacznie się rozpatrywanie budżetu na plenum Sejmu.

—oOo—

Nowa pożyczka w Banku Polskim?

Warszawa, 8. 2. (Telef.) Na walne zebranie Banku Polskiego **wejdzie** wniosek, dotyczący **artykułu czwartego statutu,** stanowiącego o wysokości **kapitału zakładowego** Banku Polskiego. Obecnie kapitał zakładowy Banku wynosi **150.000.000 zł.** i składa się z dwu emisyj akcyj, jedna w wysokości miljona akcyj i druga pół miljona akcyj po 100 zł. wartości nominalnej. **Rada Banku wystąpi z wnioskiem zmiany swego artykułu statutu w kierunku obniżenia kapitału zakładowego Banku o 50 milj. zł.** Przeprowadzona ewentualnie obniżka kapitału miałaby być przeprowadzona w ten sposób, że druga emisja akcyj, znajdująca się w posiadaniu skarbu państwa, **byłaby zwrócona Bankowi Polskiemu po cenie nabycia.**

W razie dojścia do skutku tej transakcji skarb **państwa mógłby zwiększyć swe zadłużenie w Banku Polskim o 75.000.000 zł.** Jednocześnie zmniejszenie kapitału zakładowego wpłynęłoby **na obniżkę kosztów Banku Polskiego,** płynących z tytułu procentów od kapitału zakładowego.

—:000:—

Które miasta otrzymały oddłużenie?

Warszawa, (PAT.) Centralna komisja oszczędnościowo-**oddłużeniowa dla samorządu** na 5-ciu posiedzeniach, odbytych w okresie od dnia 24 stycznia r. b. do 7 lutego r. b. uchwaliła **ulgi w spłacie zobowiązań wobec wierzycieli publiczno-prawnych** dla następujących związków samorządowych: miast — Czerska, Nowogródka, Jarosławia, Jaworowa, Wyszkowa, Przasnysza, Mławy, Pułtuska, Augustowa, Horodenki, Starego Sącza, Żywca, Nowo-Święcian, Dokszyc, Głębokiego, Bilgoraja, Krasnego Stawu, Szczebrzeszyna, Wąbrzeźna, oraz powiatów: Oszmiana i Wąbrzeźno.

Pozatem centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa **dla samorządów zawiesiła egzekucję** zobowiązań prywatno-prawnych następujących związków samorządowych: miast — Opatowa, Wąbrzeźna, Kołomyi, Siedlec, oraz powiatu Brody. Zawieszenie egzekucji obowiązuje na okresy od 3 do 6 miesięcy.

Zajścia w okolicy Zagórowa.

Łódź (PAT). W związku z zajściami w Zagórowie pow. konińskiego organa bezpieczeństwa publicznego dokonały w dniu 7 b. m. **na polecenie władz prokuratorskich, prowadzących śledztwo, aresztowań w paru miejscowościach,** gdzie ukryli się sprawcy zajść. Aresztowania podżegaczy odbyły się sprawnie i w spokoju, jedynie we wsi **Szetlewek** funkcjonarjusze policji spotkali się **z oporem kilku luźnych grup,** które podburzone przez nieodpowiedzialnych prowodyrów **zaatakowały z zasadzki czynnie funkcjonarjuszów P. P., utrudniając aresztowanie i usiłując odbić aresztowanych, przyczem** kilku posterunkowych policji zostało **ranionych.** Po kilkakrotnych bezskutecznych nawoływaniach do rozejścia się i **po oddanej salwie ostrzegawczej organa P. P. zmuszone były w obronie własnej użyć broni w wyniku czego 3 napastnicy zostali zabici, kilku raniono.** Po rozproszeniu awanturników przez policję i **po dokonaniu aresztowań** zapanował spokój. Energiczne śledztwo w sprawie zajść prowadzone jest pod kierownictwem władz sądowych.

Po powrocie z Francji.

Poznań, 8. 2. (Tel.). Po miastach i miasteczkach Wielkopolski osiedlają się coraz liczniej **reemigranci z Francji,** twierdząc, że tam jest im łatwiej otrzymać zatrudnienie. Zachodzi przypuszczenie, że **to masowe osiedlanie się emigrantów jest wynikiem agitacji,** prowadzonej przez nieznane czynniki. W ostatnich tygodniach miasteczka wielkopolskie były widownią licznych **demonstracyj i pochodów, urządzonych przez reemigrantów,** którzy domagają się od magistratów i starostw **zapomóg względnie pracy.** Władze państwowe i samorządowe posiadają coraz więcej trudności spełnienia żądań reemigrantów, którzy do swojej akcji wciągają także miejscowych bezrobotnych.

Uchwały Związku Polaków w Rzeszy.

Katowice, (PAT.) W **Opolu** odbył się walny zjazd dzielnicy 1-ej **Związku Polaków w Niemczech** z udziałem delegatów organizacyj polskich ze Śląska Opolskiego oraz członków głównego Związku Polaków w Niemczech. Zjazdowi przewodniczył patron **ks. dr. Domański.** Sprawozdanie z działalności Związku złożył wiceprezes **Szczepauiak.** W dyskusji omawiano całokształt pracy i **położenie Polaków na terenie Rzeszy.** W wyniku dyskusji uchwalono deklarację, podkreślającą **jedność ludu polskiego na Śląsku.** Deklaracja głosi m. in., że wszystkim, którzy językiem polskim mówią, **winna być zapewniona pełna swoboda przyznawania się do własnej narodowości.** Walczymy o to — stwierdza dalej deklaracja — aby każdy, kto należy do ludu polskiego **miał pełną swobodę pracy na ziemi swych ojców,** aby dzieci swoje mógł **po polsku uczyć i po polsku wychowywać,** aby mógł Boga w ojczystym języku wyznawać, do Niego po polsku się modlić.

Zjazd dokonał wyboru władz związku. Prezesem honorowym obrany został dotychczasowy prezes dzielnicy ks. proboszcz **Koziołek,** prezesem dzielnicowym zaś wybrany został p. Franciszek **Myśliwiec.**

—:000:—

W SPRAWIE EMERYTÓW.

Warszawa, 8. 2. (Telef.- W niedzielę odbędzie się nadzwyczajne zebranie **reprezentacji zawodowej pracowników państwowych** celem omówienia spraw emerytalnych.

NIE WOLNO PRZECHOWYWAĆ BRONI Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał kilkanaście osób na kary po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary i amnestji — za przechowywanie karabinów wojskowych z czasu wojny światowej.

—oOo—

Warszawa, 8. 2. (Telef.) Ceny biletów kolejowych dla **wycieczek do Zakopanego mają być tak skalkulowane,** ażeby uczestnikom wycieczek przysługiwało także prawo odbycia **jazdy kolejką linową na Kasprowy Wierch.**

Warszawa, 8. 2. (Telef.) W najbliższym czasie **dyrektor** Biura Ekonomicznego przy Prezydjum Rady Ministrów **p. Jerzy Nowak** ma przejść na stanowisko zastępcy naczelnego dyrektora Banku Polskiego. B. dyrektor Banku Polskiego **Jan Kozieł ma** być niebawem powołany do Banku Handlowego w charakterze członka Rady. P. Kozieł był długoletnim naczelnikiem Wydziału Kredytowego w Banku Polskim. Po przesłużeniu 55 lat w bankach biletowych, **przeszedł on na emeryturę.** Rada Banku Polskiego w uznaniu zasług p. Kozieła, uchwaliła przeznaczyć 25.000 zł. na stworzenie funduszu stypendjalnego jego imienia. — Naczelnikiem Wydziału Kredytowego Rada Banku Polskiego mianowała dyrektora **Tomasza Buczkowskiego.**

Anglja utworzy osobne „ministerstwo uzbrojenia“.

Londyn 8 lutego. (PAT). „Daily Telegraph“ **donosi, iż rząd brytyjski postanowił przyspieszyć wykonanie programu dozbrojenia tak, aby główną jego część zakończyć do roku 1939.** W związku z tem pismo zapowiada **wypuszczenie tak zw. „pożyczki obrony“ na sumę 300 miljonów funtów szt. Dziennik zapowiada, że powyższe zarządzenia zostały spowodowane ostatniemi wydarzeniami na terenie międzynarodowym. W sprawie tej parlament otrzymać ma z początkiem marca wyczerpujące wyjaśnienia.**

Londyn. (PAT). Jak podaje „Daily Herald“ plany utworzenia swego rodzaju **ministerstwa uzbrojenia, które skoordynuje wytwórczość rządową i prywatną** oraz wydawać będzie zarządzenia, umożliwiające na wypadek potrzeby **niezwłoczne przejście od fabrykacji** pokojowej do wojennej, są na ukończeniu.

Zaniepokojenie w Portugalji.

Lizbona. (PAT). Wystąpienia w Izbie Gmin w kwestji kolonjalnej wywołały wielkie **oburzenie w opinji portugalskiej. Największy** dziennik lizboński **„Noticias“ ostro atakuje** Lloyda George'a, pisząc: Już nie **pierwszy** raz politycy angielscy występują publicznie **z projektem nowego podziału kolonji, gorąco** zalecając, aby **małe państwa europejskie** posiadające rozległe posiadłości **zamorskie zostały wywłaszczone na rzecz Niemiec. Mówca** zapomniał o **głośnych** wyrzutach **wobec Niemiec,** które wygłaszał sam **stojąc na czele rządu** angielskiego. Głosił on **wielokrotnie, że prawo wojny** nie daje prawa **otrzymania w nagrodę terytorjów, należących do zwycięzców** lub neutralnych. **Potępiając ideę zwołania** konferencji międzynarodowej, **któraby miała** na celu zatwierdzenie tak dalece **absurdalnych** pretensyj, dziennik konkluduje, **że tego** rodzaju propozycje byłyby **nie do przyjęcia,** zarówno dla Portugalji, jak i **dla Anglji, chociażby** z obawy, że zalecenia **Lloyda George'a** mogłyby zostać wykonane ze szkodą **dla interesów** obydwu państw.

Projekt amerykańskiej konferencji pokojowej.

Waszyngton (PAT). Powstał projekt zwołania na wiosnę lub latem **panamerykańskiej konferencji pokojowej.** Inicjatywę tego rodzaju omawiali akredytowani przy rządzie waszyngtońskim **reprezentanci dyplomatyczni Argentyny, Peru, Meksyku, Gwatemali, Urugwaju, Boliwji i Panamy.** Konferencja, która ma się odbyć w Meksyku, Hawanie lub Waszyngtonie **ma na celu wykazanie** pokojowego usposobienia Ameryki **w porównaniu** ze stosunkami panującemi w Europie. Inicjatorzy konferencji **mają nadzieję,** że nietylko **rozwiążą wszelkie obecne spory pomiędzy państwami amerykańskiemi, lecz** że znajdą środki, aby udaremnić **wszelkie** trudności, mogące wyniknąć na przyszłość.

W Wiedniu aresztowano prokuratora.

jakoteż wielu urzędników za hitleryzm.

Paryż (PAT). Havas donosi **z Wiednia, że aresztowanie prokuratora Kauera** pod zarzutem działalności narodowo-socjalistycznej wywołało wielką sensację spowodu wysokiego stanowiska, które aresztowany piastował. Jednem z zadań prokuratora Kauera miało być **przeciwdziałanie propagandy narodowo-socjalistycznej wśród młodzieży.**

W związku z tą sprawą **aresztowano w Wiedniu 28 osób,** należących przeważnie do „Niemieckiego Stowarzyszenia Urzędników“, mającego zupełnie wyraźne oblicze narodowo-socjalistyczne. Rewizje w mieszkaniach aresztowanych **dały władzom materjał, na zasadzie którego dokonano szeregu aresztowań na prowincji. Wśród aresztowanych** znajduje się kilku członków **prezydjum** wspomnianego towarzystwa, **który przyznali się, że udzielili subsydjów urzędnikom** dymisjonowanym za działalność narodowo-socjalistyczną. Komunikat oficjalny zapowiada rozwiązanie towarzystwa.

Wiedeń (PAT). W miejscowości Gmunden (Górna Austrja) **aresztowano 20 komunistów** pod zarzutem konspiracyjnej działalności politycznej.

Konferencja w sprawach szkolnych

Warszawa, 8. 2. (Telef.). W Ministerstwie Oświaty odbyła się pod przewodnictwem p. ministra prof. **Świętosławskiego** konferencja w sprawach **szkolnictwa powszechnego** a **zwłaszcza samorządu szkolnego, uproszczenia administracji szkolnej, podręczników szkolnych i instruktorów szkolnictwa powszechnego.** W sprawie samorządu omawiano jego cele i zadania, roztrzasano przepisy i trudności wynikające z wejścia w życie **nowej** ustawy o samorządzie terytorjalnym. Zaznaczono konieczność najrychlejszego **zdecydowania i ustalenia podstawowych zasad,** na których winno oprzeć się działanie ustawowe czynników szkolnych i samorządowych, omówiono zagadnienie **uproszczenia administracji na odcinku szkolnictwa, co będzie nadal badane.**

W dyskusji nad nowemi podręcznikami omawiano możliwości ułatwienia nauczycielstwu zaznajomienia się z produkowaniem nowych podręczników. Przedyskutowano zadania instruktorów szkolnictwa powszechnego oraz wyniki i metody dotychczasowej ich pracy, tudzież omówiono środki rozszerzenia akcji poradnictwa oraz dostosowania form ich działania do warunków pracy w szkolnictwie powszechnem.

Sowieckie kuszenia.

Praga. (PAT). „Narodni Osvobozeni“ donosi, że ze strony Rosji uczyniono Czechosłowacji propozycję **zatrudnienia około 50.000 robotników z Czechosłowacji przy pracach leśnych na Syberji,** a szczególnie w okolicy Bajkału. Chodziłoby głównie o robotników leśnych z Rusi Karpackiej i Słowacji, którzy mogliby wyemigrować do Sowietów, **nawet na stałe z rodzinami.** Cały ten program emigracyjny mógłby być zrealizowany w ciągu trzech lat. Zdaniem pisma, jest prawdopodobnem, że Rosja potrzebować będzie **również robotników rolnych** na sowchozy położone na wschód od Uralu.

Po zamknięciu kroniki.

Morderca kobiet na Starej Olszy ujęty.

Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego z 29 na 30 stycznia, na Starej Olszy, przy ul. Wilkowej, na osobach **Józefy Marsowej** oraz **Gertrudy Gębalówny,** dało pozytywne rezultaty. Wiele danych przemawia za tem, że **ohydnego mordu dokonał, aresztowany przed kilku dniami, żołnierz Wojciech Leja, szeregowy 5 pułku saperów. Leja** jest **kowalem i pochodzi z pow. nowotarskiego.** Do Krakowa przybył na **6-tygodniowe ćwiczenia. Leja,** od chwili aresztowania **wypiera się zarzucanego czynu.** W toku śledztwa ustalono jednak, że **krytycznej nocy Leja wrócił późno do koszar,** że wszedł przez płot. Pozatem znaleziono u niego krwawe **plamy na ubraniu,** oraz **poplamiony** krwią **sztylet.** Również **buty Leji odpowiadają** w zupełności **śladom, znalezionym w domu, w którym dokonano mordu.** Dalszą okolicznością obciążającą jest fakt, że **Leja** w **toku śledztwa ciągle zmienia zeznania.** Na zapytanie, co porabiał krytycznej nocy, **Leja dał kilka odpowiedzi, z których wszystkie po sprawdzeniu okazały się nieprawdziwe.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. 2. (Tel.). **Giełda dewizowa:** Belgja 89.25, Holandja 359.75, **Londyn** 26.26, **Nowy Jork 5.23.** Paryż 35.01, **Praga** 21.96, Szwajcarja 173.10, Sztokholm **135.45,** Berlin 213.45, Madryt 72.60. Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, **dla listów** zastawnych utrzymana przy obrotach minimalnych. **Akcje** bez obrotów.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 6 lutego 1936 r.
Sygn. I. Km. 128/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rewiru I. podaje do publicznej wiadomości, na podstawie art. 510 i nast. kodeksu handl. i Rozp. Ministra Sprawiedliwości z 1. lipca 1934 roku, Dz. U. R. P. Nr. 59. poz. 510, że dnia 13. lutego 1936 r. o godzinie 10.30 przystąpi do licytacyjnej sprzedaży ruchomości, a to towarów tekstylnych, znajdujących się w przechowaniu we Firmie C. Hartwig S. A. w Krakowie przy ul. Długiej L. 72. Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji. Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu 2-ch godzin po wyznaczonym terminie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 3596/34.
Dnia 5 lutego 1936.

Obwieszczenie

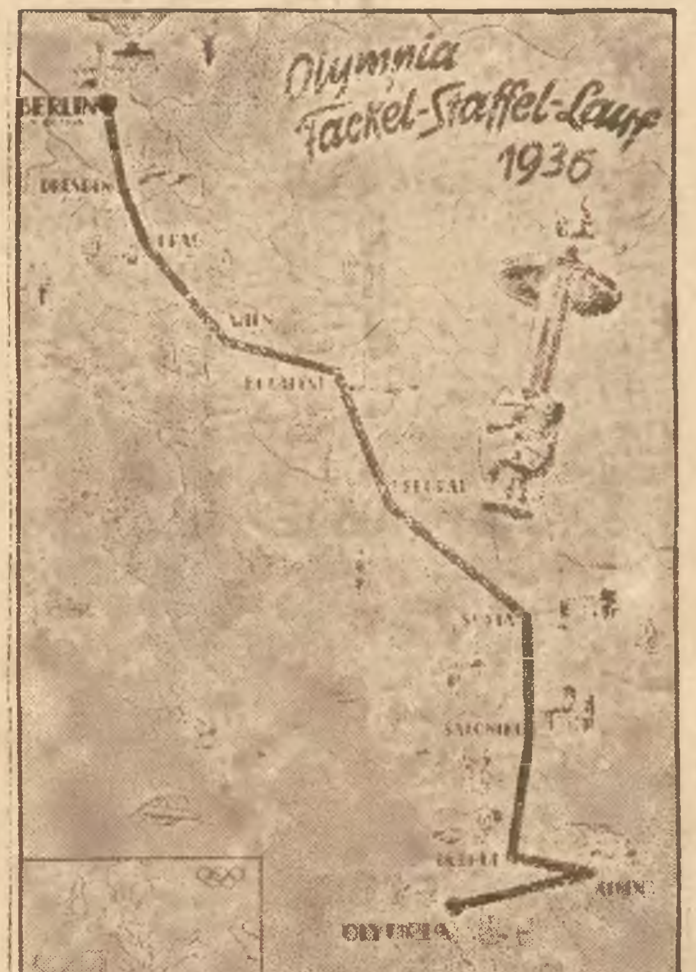
W sprawie egzekucyjnej wierzyciela Edmunda Horwatha w Tłustem, przeciw dłużnikowi inż. Ksaweremu Stankiewiczowi pto 450 zł. zpn. na wniosek wierzyciela podejmuję zawieszoną postanowieniem Sądu grodzkiego w Krakowie z 17 stycznia 1936 VI. E. 104/35 egzekucję z ruchomości, albowiem tenże Sąd postanowieniem z 26/10 1935 VI. E. 104/35 uchylił zawieszenie egzekucji.

Na podstawie art. 602 kpc. wyznaczam termin do publicznej I-szej licytacji ruchomości dłużnika na dzień 21 lutego 1936 r. godz. 11. na której w mieszkaniu dłużnika w Krakowie przy ul. Wasilewskiego L. 9. sprzedane zostaną następujące ruchomości: kredens pokojowy, stół, stolik, 2 fotele, 6 krzeseł, dywan, maszyna do szycia marki Adria pudełkowa, zegar szafkowy, szafa z lustrem, lustro z toaletą, 2 nocne szafki, maszyna do pisania Remington, dwa biurka, szafa na akta, zegar okrągły ścienny, łącznej wartości 1090 zł., oraz motor benzynowy, którego wartość ocenioną zostanie przy licytacji przez znawcę inż. Bernarda Willera.

Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Z pochodnią olimpijską przez siedm krajów.



Propaganda niemiecka na rzecz tegorocznej Olimpjady w Berlinie działa nadzwyczaj sprawnie. Organizatorzy zastosowali szereg nowych, interesujących pomysłów. Oto, jak donosiliśmy w dniu otwarcia Olimpjady przybędzie do Berlina sztafeta z Olimpji w Grecji z pochodniami zapalonemi u stóp góry Olimp. Sztafeta ta przebiegnie przez 7 krajów.

Wydawca za „Głos Narodu“, Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferks.

Dodatek do Nr. 39 „Głosu Narodu“

Kraków dnia 9 lutego 1936.

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU“

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

DZIEWIĘĆ ARKUSZY POEZJI

Trzech młodych poetów lwowskich wydało równocześnie trzy tomiki wierszy, po trzy arkusze druku każdy tomik. Magiczna trójka okazała się i tutaj liczbą szczęśliwą. Poeci są zdolni a zbiorki ładnie wydane (nakładem A. Krawczyńskiego, dawna księgarnia Gubrynowicza).

Stanisław Rogowski, Tadeusz Hollender i Maciej Freudman — oto trifolium poetyckie, które wniosło w atmosferę kulturalną Lwowa świeży nurt wartości i zainteresowań.

Rozkwit poezji lirycznej staje się powoli zjawiskiem ogólno-polskiem. Do niedawna prym trzymała proza powieściowa, osiągając znaczną doskonałość. Obecnie obserwujemy renesans liryki w dziełkach Bąka, Łobodowskiego, Karpińskiego... Lwów nie pozostał w tyle: Rogowski, Freudman, Hollender, Gronowicz i coraz to inni występują z utworami o pokaźnych walorach literackich.

„PANNY LEŚNE“.

Najoryginalniejszymi i najdojrzalszym artystycznie poetą młodego Lwowa jest Rogowski, autor „Panien leśnych“. Liryk czystej krwi, rozsnuwający czar wzruszenia i mistykę wizji poetyckiej. Nastrojowość wierszy Rogowskiego ma swój własny charakter, jest szlachetna i skromna — autentyczna. Doborem i polotem słowa wyraża Rogowski najdelikatniejsze emocje, najszczersze przeżycia.

Zasadą twórczości poety jest bezpośredniość. W „Pannach leśnych“ niema pozy, niema tak częstego w początkowych fazach pisarskich rozdwojenia między tem, czem autor chce być, a tem, czem jest naprawdę.

Niektóre wiersze Rogowskiego mają rys wyniosłości przyrodzonej, najprostszej, oczywistej, jaka tkwi np. w dziełach Kasprowicza. Rogowski trafnie sam się określa w utworze, p. t.: „Ja“, umieszczonym na czele „Panien leśnych“:

Mam znowu księżyc na nowiu
i smutniejący słonecznik,
świat mi się mój odnowił,
gorej꠶ — boży świecznik.

Gorejący „bozy świecznik“ — formuła indywidualności i metafora o dużej sile poetyckiej. Rogowski nie należy do autorów nadużywających metafor, operuje niemi dyskretnie i z umiarem. Obrazowanie poety ma tę samą n[illegible]telność, co jego ton uczuciowy:

A wyżej nade mną i nad mgłą
trwa różowo kosz jabłek z kosmosu
owoce przejrzyste jak szkło
świecą z mrozu.

Rogowski ma głęboką świadomość wewnętrzną, wnikliwe samopoczucie swej ludzkiej treści i swoich aspiracyj artystycznych. W wierszu „Mój umiar“ czytamy:

Chcę cały być umiarem,
nie bryłą, nie figurą,
rozpięty jak transparent
i bardzo bliski chmurom.

— — — — — — — —

Ulicą idą ludzie,
chwieję się tępo w nogach...
Musimy się obudzić
w mocnym umiarze Boga.

Tomik Rogowskiego zawiera 22 utwory, podzielone na trzy grupy: „Ja“ (wiersze najbardziej osobiste), „Krajobrazy“ (nastroje przyrody) oraz „Ballady“. Wszystkie liryki młodego poety są „na poziomie“, niema wśród nich rzeczy słabych. Kilkanaście wierszy prześlicznych, zwłaszcza „Panny leśne“ i „Cmentarz odkupionych“, tchnące mistyką natury i mistyką śmierci. „Cmentarz odkupionych“ przypomina swym nastrojem i ekspresją najlepsze utwory Jana Zahradnika, przedwcześnie zmarłego w r. 1929 poety, Lwowianina, który wydał tom wierszy „Ludziom smutnym“.

Rogowski całkowicie opanował formę i technikę wiersza; melodja poezji i efekty rytmiczno - akustyczne brzmią swobodnie i wywierają przejmujący wpływ. Niekiedy znajdujemy zespoły dźwięków, naśladujące harmonję głosów:

jak wiatr z tatr — jak wiatr z tatr
szumiały samodziały szeleszczące,
trzepotały górą wdół.

Tomik poezyj Rogowskiego, choć ilościowo tak szczupły, ma swoją odrębność i indywidualność; ukazuje twórcę o szerokim tchu, co w dzisiejszych czasach szybkiego wykańczania się młodych talentów jest tembardziej godne uwagi.

„Panny leśne“ doczekały się już pewnego uznania na gruncie niełaskawej na Lwów — stolicy. Oto wśród kandydatów do nagrody młodych, udzielanej przez Polską Akademję Literatury, znalazł się Rogowski, obok Kołonieckiego, Burka, Karpińskiego i Łobodowskiego. Jest to bodajże pierwszy wypadek wysunięcia w P.A.L., kandydatury na podstawie debjutu literackiego. Ostatecznie nagrodę dostał Karpiński — chyba jako starszy i mający już inne utwory za sobą. Może sobie pomyślano, że Rogowski ma 24 lata, niech poczeka do trzydziestki, która jest granicą „młodości“ dla nagród akademickich. Zawsze coś stanie na zawadzie, żeby się nie stało zadość dobrej lwowskiej radzie.

„CZAS, KTÓRY MINĄŁ“.

Zupełnie inne są wiersze Tadeusza Hollendra. Aktualność i efektowność, erotyzm i grandilokwencja rewolucyjna — to świat autora „Czasu, który minął“. Na zbiorku znać wpływ poetów „Skamandra“, którym autor dedykuje swój debjut literacki. Niemniej, Hollender walczy o własny ton, zdobywa się — choć nie zawsze — na odrębność.

Brak skrystalizowanej indywidualności twórczej, poniekąd zastępuje namiętny temperament poety. Hollender jest wojowniczy, zwłaszcza w kwestjach społecznych. Ile w tem wpływu literatury, a ile przeżyć oryginalnych — trudno orzec na podstawie paru „mocnych“ wierszy. Głębiej, niż w poezji rewolucyjnej, wyraża się energetyka stylu młodego autora w liryce — powiedzmy — podróżniczej. Piękny wiersz „Do Allana Gerbault“ uderza podziwem dla wysiłku i ryzyka, a równocześnie nastrojem melancholji i niepokoju.

Chyba jeszcze przypomnisz się Bogu
i dziób statku ku niebu obrócisz,
pożeglujesz rzeką — Mleczną drogą
Lecz Allanie — czy wrócisz? czy wrócisz?

Wśród 25 wierszy, zawartych w tomiku Hollendra, kilka odnosi się do Lwowa: „Przedwiośnie we Lwowie“, „Młodość“ i „We Lwowie“. Pod względem artystycznym najciekawszy jest wiersz ostatni. Obok cyklu Maryli Wolskiej „O dawnym Lwowie“ (w tomie p. t.: „Dzbanek malin“) utwór Hollendra jest najprawdziwszą poezją o Lwowie dzisiejszym:

tu śpiewamy piosenki, wychodzimy z kina,
tu znudzeni czytamy prasę po kawiarniach,
tu długo się nam młodość kończy i zaczyna,
tu zagarniamy życie, nim nas śmierć zagarnie.
Tu nagle, niespodzianie — Bernardyński kościół,
po nieprzespanej nocy o którejś nad ranem,
prosty, śmigły, cudowny, piękny jak najprościej
pod pogodą niebiosów i burzą kasztanów

Doskonałość tego wiersza mogłaby nasunąć złośliwy wniosek, że autor, wzdychający do wszechludzkich ideałów, jest nietyle kosmopolitą, ile — regjonalistą. W każdym razie wybitny talent urbanistyczny.

„KONCERT“.

Zdolny prozaik, Maciej Freudman jest trzecim i ostatnim poetą, o którym tutaj rozprawiamy. 18 wierszy, skupionych w „Koncercie“, nie daje wyobrażenia o fizjognomji literackiej autora. Są tu utwory lepsze i gorsze, ale trudno dopatrzyć się jakiejś koncentracji, jakiejś wspólnej cechy. Jak często bywa u debjutantów, Freudman nie ma jeszcze swojego stylu; widać jedynie usiłowania w tym kierunku.

Autor „Koncertu“ znajduje się w stadjum montowania swego aparatu poetyckiego; opanowuje fakturę wiersza i metodę obrazowania, ale nie wykracza jeszcze poza emfazę literacką. Poeta zbyt często operuje uroczystym nastrojem pseudo - romantycznym, który umie zresztą zgrabnie przedstawić. Czytamy w wierszu o Don Kiszocie:

W piaskach bezbarwnych jak okolne życie.
błądzi do dzisiaj kształt twojego cienia
i szumią wiatraki: przyjdź jeszcze i zwycięż
i szumią szepty w osklepionych sieniach.
W piaskach wyzutych żarem słońca z serca
została twa dusza w okowach legendy.
Już nikt po tobie smoków nie uśmierca
i wszystkie w Hiszpanji Dulcineje zwiędły.

Tomik Freudmana składa się z trzech części: „Pióropusz“, „Ballady i romanse“, „Czerwony lipiec“. Jeśli mają one jakiś rys wspólny — to chyba rozmach rezonerski. Najwięcej jest go w grupie „Pióropuszu“ (zwłaszcza w efektownym wierszu pt.: „Bunt“). Poeta nie odnalazł jeszcze typu swego artyzmu (nie jest nim liryka czysta!), może rozwinie skłonności do liryki refleksyjnej i opisowej. W tym rodzaju bardzo interesujący jest poemacik „Ludwik XVI.“, kryjący o wiele więcej szczerych wzruszeń, niż programowe „nastroje“.

* * *

Trzy zbiorki liryków są przejawem czy symptomem ocknienia, jakie daje się zauważyć w całem życiu Lwowa. Pieśń poetycka rzadko kiedy płynie... sama, zazwyczaj jest ona wykwitem narastających sił społecznych.

———

NA STRAŻY

Od lat dwunastu czuwa u granic naszych wierna, czujna i niezłomna Straż. Wśród ciężkiej atmosfery, jaka na pograniczu panowała do jesieni 1924 r., kiedy liczne bandy dywersyjne i rozbójnicze grasowały swobodnie po przygranicznych powiatach, zagłębiając się w swej zuchwałości daleko wgłąb województw, krwią, rabunkiem i zniszczeniem znacząc swe ślady, — kiedy władze policyjne były wobec tych ataków niemal że bezsilne a ludność żyła w ustawicznym niepokoju i ciągłej trwodze, — kiedy przez granicę przechodzili przemytnicy, szpiedzy, wywrotowcy, — wówczas jesienią tego roku nadciągnęły nad granicę pierwsze oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza. Odrazu wkroczyły jakby na teren wojenny: dniem i nocą alarmy, po prawie bezdrożnym terenie nieustające po ścigi, zacięte utarczki z bandami zarówno dywersyjnemi, usiłującemi przedrzeć się do Polski, jak i bandyckiemi, grasującemi na pasie granicznym, — tworzyły treść twardej służby obozowej w ciągu długich tygodni i miesięcy. Bez dachu prawie nad głową, wśród nieufnego zachowania się podejrzliwej ludności miejscowej, twardzi i nieugięci oficerowie, podoficerowie i szeregowcy K. O. P. przezwyciężyli te przeogromne trudności, okiełzali wysoce anormalne, a nawet groźne stosunki, w zamęt wnieśli ład, powściągnęli bandy i żywym, trwałym murem swych odważnych serc i uzbrojnych w karabiny rąk, stanęli wśród rozległych, pozbawionych naturalnych osłon szeroko rozpiętych granic, zwłaszcza wschodnich.

W twardej służbie, czy w pierwszych chwilach, gdy K. O. P. dokładał wszelkich starań, aby powściągnąć bandy, czy później, gdy dzięki wielkiej jego zasłudze w miejsce jakby bitewnego rozgwaru nastąpiła cisza szarej, dniem i nocą spełnianej pracy na wyznaczonym posterunku, wykształcił się typ tych kresowych rycerzy, odznaczających się samodzielnością i inicjatywą, czujnością i wysokiem poczuciem obowiązku i odpowiedzialności, wzorową karnością i ofiarnością ze swej osoby, solidarnością i braterstwem tak, że wszystkie te wysokie cnoty żołnierskie rycerza kresowego owiane już zostały tradycją, jaka u granicznych kopców zrosła się z formacjami K. O. P.

Ciężką i odpowiedzialną jest służba tych granicznych żołnierzy. Granica np. wschodnia, w całości otwarta, ciągnąca się zaroślami, jarami, lasami, sprzyja w dużej mierze i ułatwia przejścia żywiołem wywrotowym i wogóle przestępczym i tu grodzi im drogę kresowy żołnierz, który dniem czy nocą, wśród mroźnej śnieżycy, wiosennych roztopów czy w letnim skwarze czuwa na wyznaczonym posterunku, na patroli czy w zasadzce, wierny swej odpowiedzialnej służbie przemierza niestrudzenie ścieżki graniczne, by zapewnić obywatelom Państwa warunki spokojnej, codziennej pracy.

Od pierwszych chwil powrotu w normalne stosunki, które nastały dzięki czujnej służbie kresowego żołnierza, podjął K. O. P. i prowadzi wysoce warościową misję kulturalną na kresach, rozszerzającą się i pogłębiającą z rokiem każdym. Wzniósł bowiem stanice i domy żołnierskie, tu własnym sumptem zbudował kościół, tam starą świątynię odrestaurował, gdzieindziej znowu niemało robocizną do wzniesienia nowych kościołów przyczynił się, dźwiga z ruiny mury zamku w Kudryńcach i restauruje basztę niestrudzonemi zabiegami kpt. Stecewicza i dzielnych żołnierzy — ulepszył stare i pobudował nowe drogi na przestrzeni wielu kilometrów, zadrzewił ich brzegi, poprzez rzeki i bagna przerzucił wiele mostów i kładek, podjął inicjatywę budowę szkół w niejednem miejscu, podjął kursy dla analfabetów, założył spółdzielnie i sklepy, otworzył kinoteatry, a w swych świetlicach drużyny teatralne, muzyczne i chóralne, aparatami radjowemi połączył zapadłe kąty ze światem, oddał na usługi swoje i ludności czytelnie i biblioteki. A wszystkie te kulturalne urządzenia nie zamknął w ścianach swych świetlic, ale przypuścił do dobrodziejstw, jakie one niosą, całą miejscową ludność.

K. O. P. objął dalej dziedzinę wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w powiatach granicznych, rozwinął dalej sport w swych szeregach i zamiłowanie do niego wzbudził u młodzieży kresowej, która z nadzwyczajnem umiłowaniem mu oddaje się. Zorganizowane obozy harcerskie po lasach, pozostające pod opieką jego — to dalsze etapy mozolnej a tak wdzięcznej pracy, spełnianej z punktu widzenia ogólnego dobra Sprawy.

Stosunek ludności, zrazu nieufnej i podejrzliwej, pod wpływem tej wszechstronnej, ofiarnej, bezinteresownej pracy K. O. P., zmienił się gruntownie. K. O. P. otoczył kresową ludność rzetelną a troskliwą swą opieką. Gdy klęska nieurodzaju nawiedzi pogranicze i głód do chat zagląda, ludność w kuchniach „kopowych“ znajduje pożywienie, przyczem w tej akcji dożywianie dzieci, stale prowadzone, na szczególne zasługuje uznanie. Gdy klęska pożaru lub powodzi nawiedzi te strony, wówczas dzielne oddziały śpieszą ludności z wydatną pomocą, ratując jej życie i mienie. Służba zdrowia K. O. P. niesie pomoc ludności w najszerszym zakresie, lekarze K. O. P. w przychodniach udzielają rocznie tysięcy porad, oprócz śpieszenia z pomocą w chorobach i przy porodach, czynni są w setkach nieszczęśliwych wypadków, w tłumieniu epidemij, w akcji ochronnej przez prowadzenie masowych, bezpłatnych szczepień i t. p., — zyskując sobie tą obywatelską, humanitarną a bezinteresowną pracą ogólne uznanie ludności i serdeczną jej wdzięczność. Za wpływem tych prawdziwych dobroczyńców cierpiącej ludności, stosunki na terenie pogranicza pod względem higjenicznym i sanitarnym zmieniły się na o wiele lepsze, jak wogóle dzięki działalności K. O. P. okolice, gdzie istnieje jego placówka, stosunki są dziś do niepoznania. Poza ochroną granic odgrywa K. O. P. dużą rolę w nadgranicznem życiu gospodarczem. Przedewszystkiem jest solidnym konsumentem, co dla producentów miejscowych, oddalonych dziesiątkami kilometrów od stacyj kolejowych, jest niebywałą sposobnością zbytu płodów rolnych. Ludność kresowa w K. O. P. znalazła nietylko obrońców, którym zawdzięcza możność pracy bez obawy o życie i mienie, ale także powiernika, opiekuna i przyjaciela. Stosunki te zacieśniają się z rokiem każdym. Prowadzi tedy K. O. P. wśród tej kresowej ludności misję wysoce kulturalną, spełnia doniosłą rolę wychowawczą, humanitarną i gospodarczą.

Toteż ludność miejscowa darzy dziś kresowego żołnierza dużem zaufaniem, śpieszy do niego o pomoc i poradę, bierze tłumny udział w urządzanych przez niego obchodach państwowych i żołnierskich.

Serdeczne, jakby rodzinne, stosunki panują w kresowej stanicy. Oficer otacza troskliwą opieką żołnierza, dokłada starań, aby pełnił czujną służbę, by szkolił się starannie, a jednocześnie, aby miał czas na sen, godziwą rozrywkę, naukę i dobrze zasłużony odpoczynek. Coraz tedy wyraźniej zarysowuje się typ kresowego żołnierza, strażnika granic, pełnego cnót żołnierskich, w pełni uświadomionego zarówno co do zadań, jakie ma do spełnienia, jak i odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa.

Toteż w stanicach, w chwilach wolnych od zajęć — humor panuje wśród tych szarych, żołnierskich zastępów.

Kresowi żołnierze, którzy czujną straż pełnią na rozpostartej w setkach kilometrów granicy, mają swą własną gazetę, która punktualnie każdego tygodnia zjawia się w ich świetlicach i kwaterach. Nosi tytuł: „NA STRAŻY“, a doskonale wprost redagowana, zjawia się ta gazeta ścienna, drukowana z jednej strony na ogromnych barwnych arkuszach i wystawianą jest do czytania na tablicach ściennych. W sposób nadzwyczaj żywy a przystępny daje żołnierzowi reportaż wydarzeń tygodnia, dobrany bardzo umiejętnie, obejmujący najbardziej aktualny materjał, bogato ilustrowany. Niosąc hasła: „Czujnie strzeż granicy!“ i „Wytężaj wzrok i słuch“ stał się ten oryginalny w swojem ujęciu tygodnik doskonałym łącznikiem pomiędzy „światem“, a stanicami żołnierskiemi, rzuconemi nieraz w zapadłe kąty, w inny zupełnie, jakby deskami zabity świat. Spełnia obok informacji misję prawdziwie kulturalną: kształci i wychowuje żołnierza. Licząc się z tem, że ogromny procent żołnierzy, to rolnicy, we wzorowo prowadzonym dziale gospodarczym każdego tygodnia, wdraża swych czytelników we wzorowe formy gospodarstwa rolnego. W korespondencjach żołnierskich podaje przegląd życia, które tak bujnym nurtem płynie przez stanice kresowych żołnierzy. Mamy przed sobą styczniowe numery tej żołnierskiej gazety, które pozostają ponad wszelką pochwałę i uznanie. Szkoli, kształci i wychowuje żołnierza, poruszając najrozmaitsze tematy zarówno dotyczące jego służby zawodowej, jak wogóle życia żołnierskiego, jak niemniej najaktualniejsze zagadnienia dnia, śpieszy w pas graniczny z doskonale ujętą informacją. Tak w tygodniku, jak i w specjalnym, odrębnie wydawanym dodatku, przykuwa uwagę czytelnika doborem tematów, zajmujących go nietylko wówczas, gdy służy w szeregach, ale i wtedy, gdy je opuści, aby po służbie wojskowej powrócić w rodzinne strony.

„Wesoły kącik“ tryska kaskadami humoru i niewątpliwie budzi w szarych szeregach żołnierskich, gdy się tylko zjawi ta kolorowa gazeta, nastrój wielce ucieszny. W tym dziale wesołego reportażu ośrodkiem ogólnego zainteresowania jest „Grześ“, którego postać wywołuje niewątpliwe salwy śmiechu.

Piszą w swej gazecie i żołnierze. Dotykają w zainteresowanie budzących korespondencjach rozmaite zagadnienia, wiążące się z ich życiem na pograniczu, kreślą sprawozdania z ożywionego ruchu, jaki tętni w ich świetlicach, — z obchodów i uroczystości, a nawet przemiłe chłopaki - piechury dosiadają Pegaza i w poetyckim nastroju popędzają go w literackie wrota.

Na kształt dawnych fortalicjów kresowych, które burza wojenna ongiś zmiotała z powierzchni, po których odpływie nowe na ich miejscu dźwigały się reduty, trwa dzisiaj na przestrzeni tysięcy kilometrów otwartej granicy polsko - rosyjskiej, litewskiej i łotewskiej żywy mur gorących serc, czujnych mózgów i zbrojnych rąk tych dzielnych, nieznużonych dniem i nocą niezłomnych strażników Państwa. Czuwającym u granicznych szlaków bohaterskim oficerom, podoficerom i szeregowcom K. O. P. klonią się w serdecznej podzięce i w pełnem uznaniu serca całego społeczeństwa, nietylko tego, którego w granicach strzeże kresowy żołnierz, ale i tych, które daleko poza niemi biją dla niego wzmożonym rytmem braterskiego i siostrzanego uczucia, jak to w ostatnim czasie na łamach gazety pisali harcerze i harcerki w Stirnig - Wendel, z Francji:

„Niezmordowanym strażnikom wieczystych granic Rzeczypospolitej, najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne przesyłają z Francji harcerze i harcerki polskich drużyn“.

Obok poczucia spełnianego, twardego obowiązku, na tle oddanego im całego społeczeństwa, podobne głosy, jak ten daleki z Francji, będą na tle ogólnej sympatji i umiłowania całego społeczeństwa dla kresowych żołnierzy-rycerzy najmilszem wspomnieniem z czasów, gdy czujną straż pełnili na najdalszych rubieżach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

A. M.

Farfurnie polskie

(Materjały do historji polskiej ceramiki) — stron 108, Lwów 1936, Księgarnia Gubrynowicz i Syn (A. Krawczyński).

Nie posiadamy dotychczas pracy, choćby bardzo zwięzłej, dotyczącej historji ceramiki polskiej. Lukę tę znakomicie wypełnia dzieło Prof. Przyrembla. Prof. Zygmunt Przyrembel należy do najwybitniejszych znawców polskiej sztuki stosowanej. Wyroby ceramiczne nazywa on „farfurami“, tak, jak nazywali nasi przodkowie, wytwórnie zaś, z których wychodziły te wyroby, noszą nazwę „farfurni“. Stąd też pochodzi tytuł pracy. Stanowi ona część pierwszą szerzej zakreślonego dzieła, mającego być zbiorem materjałów do historji polskiej ceramiki. Obejmuje ona rozdziały o wyrobach z gliny w dawnej Polsce, o nieudanych próbach wyrobu majoliki w Krakowie, na schyłku XVI stulecia, o farfurniach radziwiłłowskich (w Białej, Świerzniu i Żółkwi), wreszcie o farfurniach śląskich w XVIII wieku. Dzieło jest ilustrowane licznemi reprodukcjami dawnych wyrobów ceramicznych.

Dla wszystkich, którzy interesują się historją kultury polskiej i historją przemysłu artystycznego, — dzieło Prof. Przyrembla jest rzeczą podstawową i nieodzowną.

JULES CAMBON

WSPOMNIENIA

Na dziewięćdziesiąt lat życia, prawie siedemdziesiąt poświęcił Jules Cambon dyplomacji. Dużo doświadczenia, wielka znajomość ludzi, niewyczerpany zapas anegdot i obserwacyj, czyniły rozmowę z dyplomatą niezwykle interesującą. Żywo i bystro patrzyły jego oczy zza grubych szkieł, nadając jego twarzy wyraz przenikliwości, inteligencji i zdrowego rozsądku.

Urodzony za panowania Ludwika-Filipa, Cambon znał wszystkich głównych aktorów historji europejskiej z drugiej połowy XIX. stulecia i pierwszych trzydziestu lat naszego wieku. W roku 1867, w czasie Powszechnej Wystawy, obowiązany był dotrzymywać towarzystwa Bismarckowi, ilekroć ten udawał się w ciągu swojego pobytu w Paryżu do teatru. Był sekretarzem do Thiers'a, który pierwszy poznał się na jego zaletach. Gambetta, Roosevelt, Wilhelm i Bülow, Kinderlen, Clemenceau, Poincare — jeśli wyliczyć samych najważniejszych — byli tymi, których obserwował zbliska, z którymi współpracował, lub pertraktował. A to jeszcze nie wszystko. Z bratem Pawłem, który był przez dwadzieścia pięć lat ambasadorem francuskim w Londynie, pozostawał Juljusz w stałej, codziennej korespondencji.

Codzienna wymiana listów między dwoma ambasadorami (Juljusz był wówczas ambasadorem w Madrycie) była wzruszającym dowodem przywiązania braterskiego i równocześnie świadczyła o szerokich zainteresowaniach dyplomatów. Publikacja tej korespondencji dostarczyłaby niewątpliwie wiele cennego materjału dla historyków. Zapytywano Juljusza Cambon'a niejednokrotnie, dlaczego nie spisał pamiętników. Pomiędzy powodzią pamiętników które się ukazały po wojnie, jego byłyby prawdopodobnie najciekawsze i najużyteczniejsze. Nie chciał, powstrzymywany wrodzoną niechęcią stawiania siebie na pierwszym planie. Pamiętnikom innych mężów Stanu, naprzykład książce Bühlowa, o której kształcenie obrazu ludzi i wydarzeń. Podobnie i Filip Bertholet, mogący mieć dużo do powiedzenia, odmówił pisania pamiętników.
napisał wnikliwy artykuł, zarzucał znic

Tuż przed wybuchem wojny, bawił Juljusz Cambon w Berlinie. Jego przeżycia i obserwacje z tego dramatycznego tygodnia, zostały za pozwoleniem dyplomaty włączone jako osobny rozdział do książki francuskiego powieściopisarza Jana Lery, p. t. „Tragiczne godziny przed wybuchem wojny".

Nikt tak jak Cambon nie znał narodu niemieckiego. nie patrzył nań z tak przenikliwą objektywnością. „Bóg nam dał tych sąsiadów — mawiał — musimy się — chcemy czy nie chcemy — dostosować do tego sąsiedztwa". Niejednokrotnie zwracano dyplomacie uwagę, że powinien się podzielić swojemi obserwacjami z Briand'em. Cambon uśmiechał się na to sceptycznie: „Jestem za stary — mówił — by wysiadywać w poczekalniach. Pan Briand zapraszał mnie bardzo uprzejmie, ale u niego zawsze pełno".

Jules Cambon był zanadto ostrożny aby stawiać prognostyki na przyszłość. Jedna rzecz wszakże wydawała mu się jasna i oczywista. Niemcy, jego zdaniem nie są stworzeni dla ustroju demokratycznego i parlamentarnego. Uważał ustrój, pod jakim pozostawały Niemcy przez dziesięć czy dwanaście lat po wojnie, za stan przejściowy. Nie dłuższą egzystencję przepowiadał dyktaturze hitlerowskiej, patrząc na nią jako na stadjum prowizoryczne.

Względem Polski, żywił dyplomata francuski uczucie szczerej przyjaźni. Podczas konferencji pokojowej, która się odbywała w roku 1919 w Paryżu, był Cambon przewodniczącym komisji dla spraw Polski. **OEMA.**

Nowe książki

Oswald Balzer: „Przewód sądowy polski w zarysie (Wykład uniwersytecki). Wydanie pośmiertne. Przedmową oraz indeksem opatrzył Wojciech Hejnosz. Nakł. Tow. Naukowego we Lwowie. 1935.

Władysław Konopczyński: „Konfederacja Barska". Tom I. Nakł. Kasy im. Mianowskiego. Warszawa 1936.

Juljusz Nowak: „Satyra polityczna Konfederacji Targowickiej i Sejmu Grodzieńskiego". (Prace historyczno-literackie Nr. 47) Kraków 1935.

Juljan Papierkowski. „Farmakodynamiczne i [illegible] działanie wody ze zdroju „Karola" w Iwoniczu". Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie. 1935.

Ostatnie książki Romains'a

Do epopei „Ludzie dobrej woli" Juljusza Romains'a, przybyły ostatnio dwa nowe tomy: IX. „Ku niebezpieczeństwom" oraz X. „Moce". Obydwie książki noszą wszystkie cechy talentu wielkiego pisarza i są dalszym ciągiem wspaniałego fresku, ilustrującego historję ugrupowań politycznych i społecznych we Francji przedwojennej. „Moce" kończą się równocześnie z wybuchem wojny i każą czytelnikowi oczekiwać z niecierpliwością następnego tomu. Wielu krytyków francuskich stawia „Ludzi dobrej woli" wyżej niż „Ludzką komedję" Balzac'a. Nie wdając się w żadne stopniowanie, a jedynie porównując obydwa dzieła, można by dojść do następującego wniosku: Balzac jest bardziej syntetyczny, jego postacie zaś — podobnie jak typy Moliéra — malują ludzkość bardziej generalną, wieczyście tęsamą. Jednostka u Balzac'a jest na pierwszym planie i ponad zbiorowością, przeciwnie jak u Romains'a, u którego aktorami są wszystkie poszczególne warstwy społeczeństwa.

Z podziwu godną intuicją, Romains odmalowuje środowiska najbardziej sobie odległe jak przedstawicieli wielkiego przemysłu, dyplomatów i polityków, aferzystów i salonowców. — Kościół i masonerję, inteligencję i organizacje robotnicze, refleksje prostego tokarza i refleksje ministra.

W pierwszych rozdziałach tomu „Ku niebezpieczeństwom", spotykamy się jeszcze z Edmundem Maillecottin'em, tokarzem, którego sylwetka została nakreślona w poprzednich tomach. Tutaj występuje na pierwszy plan. W większej części książka ta jest poświęcona studjom tarć społecznych, które doprowadziły we Francji w roku 1910 do próby strajku generalnego. Autor przerzuca nas do centrum ruchu robotniczego, w którem Maillecottin ukazuje się jako indywidualność i jako typ, przedstawiający pewną rzeczywistość socjalną. Żaden szczegół nie wydaje się autorowi za drobny, aby uwypuklić portret tokarza. Dla inteligencji prostej i bezpośredniej, która się zatrzymywała jedynie na rzeczach konkretnych, abstrakcyjne dysertacje teoretyków nie będą nigdy rzeczą najważniejszą. Maillecottin'a interesują oczywiście rozprawy o pracy i kapitaliźmie, o wysokości zarobków i o maszyniźmie. Ale to wszystko jest dla nie go masą trochę zamgloną i chaotyczną. Na pierwszym planie jest u niego praca, wygląd fabryki, koledzy: „Ma się czasem kolegów — zwierza się — którzy nigdy nie zamykają drzwi, albo urywają sznurek od wentylatora, za pierwszym razem, gdy go się tkną. Nic sobie z tego nie robią, że wentylator przepuszcza strumienie zimnego tuszu na plecy kolegi". Nie kończące się medytacje Maillecottin'a, mogą się wydać nudne, jeżeli się tym stronicom nie poświęci całej swojej uwagi. Gdy jednak czytelnik spojrzy głęboko i uważnie poprzez te szczegóły techniczne, dojrzy za niemi **człowieka.**

W tomie następnym p. t. „Moce", Romains analizuje konflikty międzynarodowe, które — mniej lub więcej jawne — wywołały wybuch wojny światowej. W pełnym toku polityki i historji poznajemy jej główne sprężyny, osobistości, od których zależały losy Europy. Oczywiście, powieściopisarz robi z nich bohaterów powieści dopełnia je swoją wyobraźnią. Naprzykład nie jest dowiedzione, że Briand powiedział to lub tamto, myślał tak, czy inaczej. Ale psychologicznie są te portrety tak prawdopodobne, tak doskonale zgodne z tem, co wiemy skądinąd, że poddajemy się sugestjom autora.

Lektura tych sześciuset pięćdziesięciu stronic, które się składają na obydwa tomy, byłaby może nieco ciężka, gdyby nie całe mnóstwo epizodów i akcesorjów, stanowiących coś niby stacje wypoczynkowe. Perypetje miłosne pana de Champcenais, jego płomienne, wierszowane listy do powabnej Holenderki, pani Zülpicher, to prawdziwe arcydziełka dowcipu i humoru. Opisy Paryża o wszelkich porach dnia i nocy są pełnemi uroku wizjami poety. **INT.**

ANDRZEJ RYBICKI

Kilka uwag o dramacie radjowym

Rozważania na temat dramatu radjowego wymagają raczej zdolności przeczuwania i przewidywania, niż umiejętności opisu działań i dzieł literackich. Twórczość dramatyczna, poświęcona tylko mikrofonowi i kształtowana wedle wymagań recepcji tylko fonicznej, prawie nie istnieje u nas jeszcze. Poczynania nasze w tej nowej dziedzinie piśmiennictwa dramatycznego zasługują w porze obecnej raczej na miano eksperymentów, i to czynionych dość chwiejnie, dość po omacku — niż na miano osiągnięć artystycznych poważnych i powszechnie zadowalających. Niekiedy zdarza się usłyszeć utwór jakiś djalogowy, naprawdę zajmujący i wyposażony nawet w moc budzenia tragicznego wstrząsu; naogół jednak dochodzą do nas po falach eteru utwory, przygięte potrójnym balastem: nadmiernem podobieństwem do teatru, przewagą kunsztu radjofonizacyjnego nad dramatycznem napięciem, i zapoznaniem naczelnego, jak mniemam, problemu djalogu radjowego, problemu *przemiany wewnętrznej człowieka.*

Jakkolwiek wszelkie teoretyzowanie, uprzedzające twórczość prawdziwą, posiada wagę, ledwie trochę większą od marzenia, jedno przecież dzisiaj już uczynić można i należy: zbadać psychiczne warunki recepcji estetycznej, wśród których przyszły dramat radjowy będzie się rozwijać, i na poznaniu tych warunków oprzeć — rysowaną tylko zasadniczemi linjami — hipotezę co do struktury dramatu fonicznego i co do kręgu zagadnień, które dramat ten będzie mógł szczególnie żywo ująć, rozświetlić i rozwikłać. Taka orjentacja wstępna dozna niewątpliwie wielu poprawek, może nawet poważnych odkształceń ze strony życia, t. j. ze strony ludzi, którzy chwiejne poszukiwania dzisiejsze naświetlą błyskiem i praktyką twórczości istotnej. Jeśli tak się stanie, będzie to dla nas tylko czemś miłem i radosnem; nie powtórzymy słów owego uczonego, który, widząc rozsypujący się gmach swoich przypuszczeń i teoryj, powiedział: „c'est l'expérience qui a tort".

Zacznijmy tedy krótką pracę naszą zbadaniem stanu duchowego, w jakim znajduje się człowiek, ogarnięty *polem dźwiękowem* radjowego głośnika, czy słuchawki. Najłatwiej będzie nam może opisać ten stan duchowy drogą pewnego porównania ze stanem, wzgl. zbiorem przeżyć psychicznych, znamiennych dla teatralnego *widza.* Warunki zewnętrzne, jakie daje teatr, są przecież zasadniczo różne od tych, które towarzyszą mi w chwili słuchania radjowego słuchowiska. Różność zewnętrznej oprawy przeżycia estetycznego gra tu rolę dość ważną; w teatrze jestem otoczony tłumem ludzi, słyszę szept rozmów, ożywiających się po podniesieniu kurtyny, słyszę szelest przewracanych kartek teatralnego programu w chwilach większego tragicznego napięcia, otrzymuję, krótko mówiąc, szereg upewnień, że dokoła mnie jest

(Dalszy ciąg na stronie IV-ej)

(Dalszy ciąg ze strony III-ciej).

nietylko obrzęd dramatyczny, ale i życie — to cudowne, nieocenione życie z lornetkami przy oczach i z cukierkami w szeleszczących papierowych torebkach. W domu natomiast, kiedy kładę słuchawki na uszy i słyszę zapowiedź speakera, że za chwilę teatr Wyobraźni nada dramat dźwiękowy pana X pod tytułem YZ, wiem, że żadne zjawisko okolne nie przypomni mi życia pozadramatycznego, mogę poświęcić całą swobodną, nienaruszoną, niekaleczoną *uwagę* mówionemu przez artystów dziełu. Teatr jest miejscem spotkania życia i sztuki; radjo jest umożliwieniem spotkania człowieka poszczególnego i sztuki. Recepcja estetyczna radjowa jest swobodniejsza od teatralnej i dzięki temu może dokonywać się w głębszych pokładach, czy warstwach ducha. Sam układ warunków okolnych sprzyja temu, aby radjo sięgało tam, gdzie wrażenie sceniczne, tyloma naciskami życia spętane! przedostać się nie może; aby radjo, w budzonych dźwiękami swemi przeżyciach estetycznych, *dopełniało* tego, czego teatr w danym okresie dziejów kultury nie może *spełnić*. Jak przekonamy się, między postawą psychiczną radjosłuchacza, a postawą psychiczną teatralnego widza, zachodzą inne jeszcze i znacznie ważniejsze różności. Sposób uwiadomienia o przebiegu dramatycznym, dawanego widzowi przez scenę, jest zupełnie inny, niż sposób uwiadomienia, dawanego przez mikrofon, zupełnie inaczej nastraja uczestnika dramatu.

Prosta rzecz: ze sceny płyną, oprócz fal dźwiękowych, także i fale świetlne — z mikrofonu płyną tylko fale dźwiękowe. Zajście jakiekolwiek, ujawnione i światłem i dźwiękiem, budzi inne przeżycie psychiczne, niż zajście identyczne, ujawnione tylko dźwiękiem. Inaczej przecież „czujemy się", będąc w pokoju, w którym dzieje się jakaś miła, czy niemiła scena, — inaczej, niż wówczas, gdy jesteśmy oddzieleni od tej sceny zamkniętemi drzwiami, czy cienką ścianą. Wyznam coś trochę niepokojącego: oto pragnąłbym, aby różność owa dramatu scenicznego i dramatu radjowego była jak najmniejsza. Nie w tym sensie, aby dramat radjowy był kopją djalogu teatralnego; z tego grzechu zaczynamy wyrastać powoli. Pragnąłbym, aby w teatry nasze wrócił ów przedreinhardt'owy czas, w którym nie równouprawniano jeszcze gestów, mimiki i kolorowych ślizgów elektrycznego światła — ze słowem mówionem; aby przestano wreszcie hołdować temu niekulturalnemu zabobonnemu wierzeniu, iż słowo — twórcze misterjum słowa — jest elementem dramatycznego przebiegu takim samym i tyle wartym, co podskok, skrzywienie brwi, papendekel, taneczny dryg, świst wichru i przekręcany elektryczny kontakt. Dominująca rola w dramacie wszelkim powinna być przywrócona słowu, ono bowiem ma tłumaczyć i obwieszczać człowiekowi rytm Losu; tak powinno być, jeżeli odważymy się nareszcie pragnąć prawdziwego dramatu i nie poprzestawiać na przedkolacyjnym wrażeniowym coctail'u scenicznym, na rewji. Pragnąłbym tedy, aby dramat teatralny zechciał tak potężnie skupiać się na słowie, jak musi to czynić z konieczności dramat radjowy.

Ale nawet i w takim razie trwałaby jeszcze różność bardzo wielka pomiędzy stanem psychicznym teatralnego widza, a radjosłuchacza. Powiedziałbym, że różność ta pogłębia się nawet w miarę, jak porównywamy coraz to czystsze realizacje dramatycznego przebiegu na scenie, i przed mikrofonem. Momentem, który ową różność stwarza, jest fakt uczestnictwa *bezpośredniego* widzów w dramacie teatralnym, uczestnictwa *pośredniego* słuchaczy w dramacie radjowym. Oba te rodzaje uczestnictwa wpływają — każdy na swój sposób — na ukształtowanie się postawy psychicznej człowieka, śledzącego narastanie dramatycznych napięć, wzbudzają odmienny, zasadniczo różny oddźwięk duchowy.

Widz, siedzący w teatralnej widowni, ma w każdej chwili poczucie indywidualnej ważności swojej. Wie, że jest elementem świata, bynajmniej nie obojętnym dla całego zestroju elementów dzieła sztuki. Czuje wyraźnie, że od sposobu, w jaki zechce uporządkować, sklasyfikować, nazwać i ocenić wrażeniową masę, płynącą ze sceny falami zmian dźwiękowych i zmian świetlnych, zależy wartość oficjalna odgrywanego dramatu, zależy jego powodzenie, lub jego unicestwienie (chwilowe, przynajmniej). Widz teatralny jest nastawiony *aktywnie* w stosunku do sceny; uprawia akcję psychiczną porządkowania, grupowania, nazywania i sądzenia otrzymywanych wrażeń, akcję wybitnie intelektualną. Skalą wartości, przykładaną przez teatralnego widza do dramatu scenicznego, jest *doświadczenie* życiowe i artystyczne, doświadczenie, z którem widz wszedł w gmach teatralny i które porównywa krytycznie ze zbiorem zajść, dziejących się między rampą, a kulisami. Pozatem, widz teatralny zdaje sobie sprawę ze swej władzy syggestywnej nad aktorem scenicznym; mniej, lub więcej świadomie odczuwa, że nietylko zachowaniem się swojem, ale i cichym biegiem swych myśli może oddziałać w pewien sposób na psychikę aktora, może zdeterminować — niekiedy nawet bardzo wyraźnie — artystyczną wolę aktora. Widz *sądzi* sceniczne dzieło sztuki wedle swych *doświadczeń*. Otrzymuje szereg *uwiadomień* o prawach Losu, rządzącego światem, i na podstawie swej indywidualnej *wiedzy* o Losie, uwiadomienia te bądź przyjmuje, bądź zmienia, bądź odrzuca. Widz nowoczesny patrzy niechętnie na zjawę sceniczną taką, która wzbudzałaby w nim inne przeżycia psychiczne, — n. p. przeżycie mistycznego zdziwienia, lub pokory. Widz dzisiejszy pragnie jak najwięcej *wiedzieć*, jak najmniej *wierzyć*, i cała struktura nowoczesnych teatralnych *widowisk* przyjazna jest temu pragnieniu.

Inaczej jest przy *słuchowiskach* dramatycznych. Postawa psychiczna radjosłuchacza posiada cechę najzupełniejszej, doskonałej *bierności*, przynajmniej w chwilach, równoczesnych realizacji dramatu. Radjosłuchacz odczuwa zupełną swą bezradność względem recytujących przed mikrofonem artystów. Wyobraźmy sobie osobnika ze słuchawkami na uszach, bijącego brawo, albo podpowiadającego słowa umianej na pamięć roli, albo wykrzywiającego twarz grymasem niezadowolenia; osobnik taki sprawiłby na nas wrażenie komiczne. Zarówno doświadczenie życiowe i artystyczne, jak wola, jak wreszcie wszelka reakcja intelektualna radjosłuchacza jest całkowicie wykluczona od udziału w przebiegu dramatu. Dźwięki, dobywające się z głośnika, czy z radjowej słuchawki, są pewnego rodzaju *objawieniem treści*, względem intelektu słuchacza doskonale *zewnętrznej*. Są przedziwnie podobne do tych tajemniczych szeptów, które odzywają się niekiedy w duchu ludzkim, przychodząc „niewiadomo, skąd"; typowym przedstawicielem tych szeptów jest t. zw. głos sumienia. Postawa psychiczna radjosłuchacza jest postawą albo człowieka obojętnego, albo człowieka, który — dobrowolnie, czy z konieczności — *wierzy*. Niewidne fale, rozpływające się z anten radjowych ku ludziom, zmuszają ludzi do — chętnego, lub niechętnego — aktu pewnej *wiary*. Stąd też i budowa dramatu radjowego, a obok niej i tematyka dramatu radjowego będzie musiała uwzględnić pewne zasadnicze prawa, charakterystyczne dla *przedmiotów wiary*. Nie uprawiamy tutaj żadnego nieodpowiedzialnego, czy słaboodpowiedzialnego mistycyzmu. Nie trudno będzie wykazać, że z niewątpliwego faktu predominancji wiary w postawie duchowej radjosłuchacza można wysnuć pewne *ścisłe* reguły, tyczące djalogu radjowego, jak również pewne ogólne artystyczne wskazania.

Przegląd prasy perjodycznej

Warszawski tygodnik „PION" rozpoczął czwarty rok istnienia. Styczniowe numery tygodnika przyniosły kilka artykułów godnych uwagi. Konrad Górski, profesor uniwersytetu wileńskiego, pisze głębokie uwagi o „Stuleciu Nieboskiej Komedji" („PION". Nr. 1—2):

Akcja „Nieboskiej Komedji" dlatego jest odczuwana jako dziejąca się w przyszłości, ponieważ wiąże się szeregiem realistycznych szczegółów ze współczesną poecie i poniekąd nam rzeczywistością, a jednak pozostaje poza ściśle określonemi granicami czasu i przestrzeni. Umieszczamy ją więc w przyszłości, bo tylko na tle takiej wizji przyszłości może się wypełnić do końca tragedja Pankracego i jej wstrząsająca katharsis. Ale pojmować dzieła jako proroctwa wcale przez to nie musimy.

Toteż zadowolnijmy się wielkością „Nieboskiej Komedji" jako potężnej tragedji dwóch aktualnych dziś, a poniekąd i zawsze, typów: poety i reformatora społecznego; nie szukajmy w tem dziele programu, ani proroctwa. Jest rzeczą znamienną, że z poetów współczesnych Krasińskiemu Mickiewicz uwielbiał „Nieboską Komedję", ani słowem nie objawiając zainteresowania dla „Irydjona", a Słowacki zachwycał się „Irydjonem" milcząc zawzięcie o „Nieboskiej Komedji". Mickiewiczowi zawdzięczamy też sąd o dziale Krasińskiego, dotychczas aktualny i najtrafniejszy:

„Poczmat ten jest niczem więcej tylko jękiem człowieka genialnego, który widzi cały ogrom, całą trudność zadań społecznych, a nie wzniósł się jeszcze dość wysoko, aby mógł dojrzeć ich rozwiązanie".

Kazimierz Czachowski drukuje obszerny szkic o Zofji Nałkowskiej, laureatce nagrody państwowej. Szkic o autorce „Granicy" jest wyjątkiem z III-go tomu „Obrazu współczesnej literatury polskiej 1884—1934", który ukaże się wkrótce na rynku księgarskim.

W 3-cim numerze „Pionu" Karol Irzykowski zabiera głos w polemice, która się rozwinęła dokoła sprawy Łobodowskiego. Młody i zdolny poeta, dotychczas komunizujący, odrzucił dawne przekonania, a zaczepiony z tego powodu przez Napierskiego, odpowiedział publicznie dialogiem pt: „Smutne porachunki". Irzykowski w artykule: „Co to jest zdrada?" broni Łobodowskiego:

Na korzyść Łobodowskiego powiedzieć można, że całą tę sprawę swoją przeżył wewnętrznie bardzo silnie. Jest to człowiek o pewnej kulturze duchowej. W jego wyznaniach jest wysiłek ku szukaniu prawdy, oraz rozbrajająca naiwność człowieka, który nie umie wziąć pod uwagę momentów konkretnych wszelkiej realizacji rewolucyjnej. Znamienne jest jego wyznanie: „Nie przyczyny ekonomiczne popchnęły nas do buntu" — i że jest ofiarą „wiary dziecinnej". Redagował w Lublinie pismo „Dźwigary", starając się nadać mu wysoki poziom. Ale już wtedy wytykają mu jego niedociągnięcia jako socjalisty. Ciekawe jest, że do swoich przekładów z rosyjskiego wybiera głównie utwory odchyleniowe. Sam pisze wiersz na cześć Korniłowa, wroga rewolucji. Stawia tezę, żeby kultura literacka poprzedzała kulturę proletariacką. Stwarza sobie fikcję jakiegoś wytwornego systemu komunizującego, buduje niejako komunistyczne wieże z kości słoniowej, — co oczywiście godziło w konkretną politykę tych sfer. Łobodowski swoim romantycznym antyekonomizmem musiał razić speców rewolucyjnych i wystąpili przeciw niemu.

Recenzję książki Juljana Wołoszynowskiego p. t.: „Było tak" napisał K. W. Zawodziński („Pion" nr. 4). Recenzent poddał ostrej krytyce metodę popularyzacji dziejów Polski, jaką zastosował autor. Zawodziński uwydatnił przedewszystkiem błędy historyczne, od których roi się w książce, a następnie scharakteryzował brak artystycznej stylizacji:

„Próby archaizacji (języka) są żałosne, na szczęście rzadkie. Idą utartą drogą używania rosyjskich słów zamiast polskich — że niby prasłowiaństwo... Jeśli chodzi o chwyty artystyczne, któremi autor chce dodać swemu, powiedzmy otwarcie słekowi bredni pozory dzieła sztuki — to na pierwsze miejsce wybija się podchwytywanie refrenowe słowa (na czem i cała kompozycja książki oparta), właściwe liryce i zamazujące do reszty wszelką ostrość linji narracyjnej...".

Bogdan Suchodolski w art. „Trudności szkoły" („Pion" nr. 5) przedstawia skomplikowaną sytuację w dzisiejszem szkolnictwie:

Proces tego uświadamiania sobie, iż szkoła, jak każda instytucja społeczno - dziejowa, ma określony swą strukturą zakres działania i że przekraczanie go nie jest trwale możliwe, dokonywa się dziś — trzeba to wyraźnie powiedzieć, choć znowu brzmi to paradoksalnie — pod wpływem rewolucyjnych prądów politycznych. W wielu krajach Europy obserwuje-

my dziś wzmożoną akcję kształtowania ideologji młodzieży. Doświadczenia z tego zakresu przekonywają, iż szkoła jest narzędziem wychowawczem, które działa powoli i ma zasięg zbyt ograniczony. Lepszą, skuteczniejsza i szybsza droga prowadzi przez organizacje młodzieży. Dzięki tym doświadczeniom poczyna się charakterystyczny proces zdejmowania z bark szkoły wielu tych zadań, które jej rozkwit pedagogiki narzucił.

Te trudności pracy szkolnej, które widzimy coraz powszechniej i które coraz silniej przejawiają się w rozważaniach pedagogicznych, oraz w narzekaniach rodziców i uczniów, wymagają zasadniczej odpowiedzi na pytanie: jakie mogą i powinny być w dzisiejszej epoce drogi oświatowej działalności.

Wśród stałych rubryk (teatr, film, muzyka, plastyka, przegląd prasy) „Pion" prowadzi poważny dział radjowy p. t.: „Sztuka i antena".

* * *

Po dłuższej przerwie wyszedł nowy numer lwowskiego miesięcznika literackiego „SYGNAŁY" (nr. 14). Na wstępie znajdujemy artykuł B. W. Lewickiego „Klimat poetów". Jest to recenzja z poezyi St. Rogowskiego, T. Hollendra i M. Freudmana. Teoretyczne rozważania z dziedziny krytyki literackiej drukuje Andrzej Kruczkowski. Fragment prozy powieściowej p. t.: „Sprawa Teofila Kulasika" umieściła Halina Górska.

Bardzo interesujący jest dział plastyki. Wyróżnia się zwłaszcza artykuł świetnego grafika, Ludwika Tyrowicza: „Aktualne zagadnienia grafiki polskiej", napisany na marginesie wystawy „Rytu". Autor kończy swe wywody następującą apostrofą do malarzy:

Byłoby bardzo w skutkach pożytecznem i ciekawem zjawiskiem, gdyby malarze rozszerzyli swój zakres warsztatu o grafikę. Akwaforta, dla której potrzeba subtelnego, malarskiego podejścia zyskałaby wiele i stąd możeby należało wypatrywać przyszłego rozwoju grafiki polskiej w kierunku kwasorytu. Brak akwaforty w sztuce naszej, akwaforty tak reprezentatywnej, jak ksylografja polska, jest zastanawiający. Drzeworyt, szczególnie odrodzona technika cięcia na twardem drzewie zawsze będzie aktualna ze względu na swój charakter użytkowy i ilustracyjny. Jeśli chodzi jednak o ożywienie całej sztuki graficznej, tworzenie organicznych, zespalających się ognisk w wielkim łańcuchu sztuki, należy oczekiwać ruchu około stworzenia akwaforty. Po niepospolitej litografji Wyczółkowskiego, po odkryciu drzeworytu przez Skoczylasa, po doprowadzeniu ksylografji przez „Ryt" do finezji, czy nie wybija godzina dla akwaforty, dla spontanicznego, zbiorowego odkrycia nowego stylu w tej dziedzinie graficznej?

Również ciekawy jest dział krytyki filmowej, prowadzony z wyjątkowem w tej dziedzinie poczuciem odpowiedzialności. — Satyrze i parodji poświęcono całą kolumnę, na której „sygnaliści" załatwiają różne porachunki osobiste w sposób czasem dowcipny.

***„Sygnały" prowadzą dwie rubryki narodowościowe: ukraińską i żydowską: pierwsza dość szczupła, druga obfita. Dużo trafnych uwag znajduje się w artykule dyskusyjnym „Zagadnienie żydowskie w Polsce". Żydzi coraz le**piej uświadamiają sobie niemożliwość utrzymania sytuacji obecnej, coraz częściej zastanawiają się nad koniecznością emigracji i nad sposobami przetrwania w Polsce aż do chwili, gdy emigracja na wielką skalę stanie się problemem realnym.*

* * *

„PROSTO Z MOSTU" oglasza w ostatnich numerach ankietę na temat „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935." Ankieta jest dobrym środkiem reklamowym, ale ktoby chciał na jej podstawie wyprowadzać wnioski, znalazłby się w kłopocie i musiałby stwierdzić, że wielu zapytanych czytelników wymieniło jako książkę „najciekawszą" — poprostu tę, którą o s t a t n i o poznało.

———

ALFRED LANIEWSKI

Iustitia fundamentum regnorum

Śledząc głosy opinji publicznej, śledząc głosy prasy, stwierdza się rzecz osobliwą: istnieje w tej czy innej formie ujawniane, większe lub mniejsze, aktywniejsze lub bierniejsze zainteresowanie dla wszystkich dziedzin życia publicznego. Sprawy gospodarcze, sprawy finansowe, sprawy komunikacyjne, bezrobocie, oświata, ubezpieczenia społeczne itd., itd. — wszystko to raz po raz staje się przedmiotem żywszej lub mniej żywej dyskusji, krytyki, wyrażania poglądów. O jednej rzeczy głucho, niesamowicie głucho: o wymiarze sprawiedliwości; o działaniu niezwykle doniosłego, niezwykle czułego, subtelnego aparatu, którego zadaniem jest prawo stosować, prawo wymierzać, decydować w dziedzinie prawa cywilnego o mieniu i bycie jednostki, w dziedzinie prawa karnego o jej czci, hańbie, wolności a nieraz nawet o jej śmierci. Odnosi się chwilami wrażenie, że poza życiem, zdala od niego, odgrodzony od niego żyje jakiś świat ludzi w togi odzianych i w ukryciu dokonuje jakichś tajemniczych obrzędów, jakichś misterjów, których nie powinno dojrzeć oko profana, nie powinien zrozumieć mózg przeciętnego człowieka, jakżeż bardzo i bezpośrednio w tych sprawach interesowanego.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Nie uważałbym za szczęśliwą sytuację tego rodzaju, iżby ten czy inny krok sądu, prokuratury, to czy inne postąpienie w pewnym wypadku miało być przedmiotem krytyki dodatniej czy ujemnej, iżby tedy wymiar sprawiedliwości znalazł się w ogniu codziennych, aż nazbyt często jałowych, powierzchownych dyskusyj. Tego rodzaju sytucja nie wyszłaby sprawie na dobre. Niezawisłość sądu jest nakazem naszej Konstytucji, jest nieodzownym warunkiem dobrego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, jest gwarancją idealnego wymiaru sprawiedliwości; niezawisłość ta jest klejnotem, który na zatratę bezwzględnie narażony być nie może. Jedynym zaś z warunków tej niezawisłości jest także i to, by na działanie sądu nie wywierała najmniejszego choćby nacisku owa tzw. opinja publiczna, by poczynaniami sądu nie kierował lęk przed ujemną tej opinji krytyką lub nadzieja pochwały ze strony tejże opinji. Sąd musi zawsze i wszędzie strzec się przed wszelkiemi takiemi ingerencjami i z tej strony mogłyby zagrażać najgroźniejsze i istotne dla jego niezawisłości niebezpieczeństwa.

Nie o to przeto mi idzie. A o co innego. Wymiar sprawiedliwości reprezentuje pewną ideę, w imię tej idei działa, tej idei służy. Tą ideą jest rzecz wielka, cnota największa między cnotami: sprawiedliwość. Ta cnota, ta idea ma swe oficjalne przybytki, swą urzędową siedzibę w salach rozpraw sądowych. Zachodzi pytanie: czy istnieje w szerokiem społeczeństwie świadomość tego, że owe tomy przepisów prawnych, kolumny artykułów i paragrafów, tysiące sędziów i prokuratorów, długie szeregi adwokatów, legjon różnych pracowników tego resortu, — że to wszystko, pracując w żmudzie i wysiłku, ogniskuje w sobie, wyłania z siebie ideę wielką, ideę sprawiedliwości? Sprawiedliwości, będącej przedmiotem pożądania ludzi, państw i narodów.

Mam uczucie, że nie żyją społeczeństwa — nietylko nasze, ale i inne — w pełni świadomości tego faktu. Mam uczucie, że ta idea, ubrana w Polsce w formy doskonałe, przesłoniła się zasłoną, chwilami tak nieprzeniknioną, iż blask jej nie może zapłonąć na oczach całego społeczeństwa, oczywiście z poważną dla niego szkodą.

Więc powtarzam: nie idzie o zainteresowanie tym czy innym wypadkiem, tą czy inną sprawą. To są rzeczy, nie mające nic wspólnego z tu poruszonem zagadnieniem. Idzie o to, że społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, jakiemi drogami kroczy wymiar sprawiedliwości, ku czemu zmierza, jakim ideałom służy.

A rozgrywają się w tej dziedzinie wydarzenia wielkie, może przełomowe, może fundamentalne. Tak, jak zresztą we wszystkich dziedzinach życia Państwa młodego, budującego się, utrwalającego się, tworzącego podstawy swego przyszłego, silnego bytu. Wszak lat temu osiemnaście, mając już własne Państwo, nie mieliśmy polskiego prawa, nie mieliśmy polskiego sędziego, nie mieliśmy polskiego wymiaru sprawiedliwości. Nie było żadnych tradycyj, żadnej możliwości czerpania z przeszłości. Półtora wieku zaborczego władztwa wystarczyło, by zerwać wszelkie nici, któreby mogły wiązać — zwłaszcza w naszym przedmiocie — Polskę dzisiejszą z Polską przeszłości. Trzeba było tworzyć rzeczy nowe, szukać nowych dróg, drogi te nieraz dopiero samemu budować. Daleki jestem od tego, by kogoś chwalić, by czemś się pochwalić, ale jest prawdą, że mamy dziś polskie prawo takie dobre, jak narodów innych, że mamy sędziego i prokuratora, który śmiało i dumnie może stanąć w jednym szeregu ze swymi zagranicznymi towarzyszami, że mamy aparat wymiaru sprawiedliwości, wprawdzie pozbawiony wiekowych tradycyj, ale też wolny od starczego balastu tradycji.

Ten aparat rozumie dzisiaj dobrze, że spełni swoje zadania i spełni dobrze, jeżeli całe swe działanie uzgodni w każdym szczególe z potrzebami współczesności polskiej, z warunkami, w jakich żyje dzisiejszy świat i dzisiejsza Polska, jeżeli swemi przemyśleniami, swem przeczuciem dotrze wgłąb bujnego, nurtującego wokoło niego życia, jeżeli swem okiem, rozumem i sercem to życie ogarnie. Polskie sądownictwo chce iść z życiem, chce sądzić życie, wykazuje wybitne tendencje do unikania abstrakcyj, nie chce obracać się w kręgu oderwanym od życia. Szuka więzi z ludźmi, ze społeczeństwem.

I zachodzi dalsze, konsekwentne pytanie: czy i to społeczeństwo szuka też tych więzi? Czy istnieją myślowe, ideowe klamry, łączące wymiar sprawiedliwości z innymi?

Jeżeli powiedziałem wyżej, że wokół wymiaru sprawiedliwości zawisła tajemnicza zasłona, to bodajże czy nie rozsnuło jej właśnie społeczeństwo. Może z lękiem, może z szacunkiem, ale nie zawsze z otwartem sercem spogląda ono ku wymiarowi sprawiedliwości. A dzieje się tak wyłącznie dlatego, że go mało zna, że go mało rozumie. Jest on dla niego jakąś twardą koniecznością, jakiemś przeznaczeniem złem czy dobrem, ale jest też zarazem czemś dalekiem, obcem.

Wymiar sprawiedliwości musi stać na piedestale, musi z pewnej wyżyny ogarniać to, co się wokół niego dzieje. Nie wolno mu zstępować w błahostki życia codziennego, nie może dać się porwać wirowi małych spraw i zdarzeń. Ale może żądać, by ze zrozumieniem i wiarą zwracało się do niego społeczeństwo.

Nie jest to rzecz małej wagi. Gdy zrozumie obywatel, ku czemu ten wymiar sprawiedliwości zdąża, gdy przeniknie jego intencje i jego drogi, gdy uzna jego słuszność i celowość, siłą rzeczy wciągnie te sprawy w krąg swych rozważań, a następnie i w krąg swych poczynań. Poczynania te będą zwolna kierowały się na tę drogę, po której idzie wymiar sprawiedliwości. Zrozumienie ideałów wymiaru sprawiedliwości stanie się równoznacznem ze zrozumieniem idei prawa. A gdzie takie rozumienie jest żywem, tam prawo święci tryumfy, tam coraz mniej miejsca dla bezprawia. Powstaje sytuacja korzystna dla wszystkich.

Sądownictwo polskie pragnie stworzenia takiej sytuacji i pracuje nad tem, aby ją stworzyć. Wierzy i czeka na to, aby tem pragnieniem przejęli się i inni.

Jubileusz Piotra Skargi

W miesiącu bieżącym przypada czterechsetna rocznica urodzin wielkiego kaznodziei, znakomitego pisarza i działacza. Cała Polska zwróciła już uwagę na tę rocznicę. Świadczą o tem liczne artykuły prasy, komitety jubileuszowe z krakowskim na czele, zapowiedziane obchody i wydawnictwa.

Gdyśmy w r. 1912 obchodzili 300-lecie śmierci Skargi, nie spodziewaliśmy się, że „dzień usprawiedliwienia naszego" tak bliski... Dziś należy się Skardze wspaniały hołd od zmartwychwstałej Ojczyzny. W szczególniejszy sposób jednak winny tu wysunąć się na czoło te miasta, w których żył i pracował Skarga, a więc: Kraków, Warszawa, Lwów, Wilno, Jarosław, także i rodzinny Grójec.

Tegoroczny jubileusz powinien stać roczny jubileusz Skargi powinien stać się przygotowaniem umysłów i serc polskich do starań o beatyfikację tego wybitnie świątobliwego kapłana.

MARJAN TYROWICZ

Udział Lwowa w walce o niepodległość 1863/1864 r.

W 73-lecie Nocy Styczniowej

(Ciąg dalszy.)

PIERWSZA WIEŚĆ O POWSTANIU WE LWOWIE.

Wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie dobiegła do Lwowa już w nocy 23 stycznia. Przyszła ona w dwojaki sposób: sztafeta z pogranicza Galicji i Królestwa Polskiego przybyła z odpowiednim meldunkiem do pałacu namiestnika, z drugiej strony Naczelna Rada Galicyjska w Krakowie wystosowała polecenie do Ławy Lwowskiej, nakazujące jaknajszybsze wysłanie ochotników na plac boju. Oba organy społeczeństwa lwowskiego a więc zarówno Ława Lwowska, jak i Komitet dla Galicji Wsch. (zwany pierwotnie Sapieżyńskim) — musiała wobec tej nagłej decyzji ogarnąć pewna konsternacja. Trudności piętrzyły się i techniczne i organizacyjne. Komitet dla Galicji wschodniej, którego członkowie — jak zapisuje w swych pamiętnikach Florjan Ziemiałkowski — dali sobie wzajemnie słowo, że gdyby który z nich „odważył się w sprawie narodowej iść samopas lub działać pokątnie na własną rękę, ten na zawsze ma się zrzec wszelkiego udziału w sprawach publicznych... stać się politycznie zmarłym, lub życie sobie odebrać". Komitet ten aczkolwiek doszedł już do poważnego etapu w organizacji, nie był jednak w stanie wysłać narazie poważniejszej partji do Królestwa.

ORGANIZACJA WSCHODNIEJ CZĘŚCI ZABORU.

Poważniejsze zaawansowanie akcji powstańczej w Galicji, wystąpiło dopiero w fakcie wyznaczenia przez komitet ex-sapieżyński całego szeregu naczelników obwodów, którzy mieli organizować prowincję.

Tymi naczelnikami obwodów byli: Tadeusz Skolimowski w obw. lwowskim; Henryk Janko — w samborskim; Stan. Polanowski — w żółkiewskim; Karol Hubicki — w złoczowskim; Alojzy Bocheński — w brzeżańskim; Maciej Kunaszewski — w stryjskim; Włodzimierz Baworowski — w tarnopolskim; Wład. Dzieduszycki — w stanisławowskim; Leoncjusz Wybranowski — w czortkowskim; Antoni Golejewski — w kołomyjskim; Adam Sapieha — w przemyskim i sanockim. Obwody były podzielone w ten sposób, że Sapieha miał zawiadywać i znosić się z obwodem przemyskim, sanockim i żółkiewskim; Smolka z lwowskim, stryjskim i tarnopolskim; Dzieduszycki z czortkowskim, kołomyjskim i stanisławowskim; Ziemiałkowski zaś z samborskim, złoczowskim i brzeżańskim. Wszyscy naczelnicy zajęli się organizacją swych obwodów i zbierali ofiarę, która miała wynosić 10% podatków, płaconych do kas skarbowych austrjackich. Pieniądze te miały być przekazywane bezzwłocznie komitetom. Prawie wszyscy naczelnicy obwodów byli posłami do Sejmu, posiadali zatem dostateczną popularność i zaufanie, by akcja ich dała pozytywne wyniki.

Pułk. Struś (Dr. Stella - Sawicki), jeden z najlepiej znających teren galicyjski w książce p. t.: „Galicja w powstaniu styczniowem", w ten sposób opisuje dalsze kroki społeczeństwa lwowskiego na wieść o powstaniu:

„W tym czasie, gdy utworzyła się organizacja obywatelska na czele miasta Lwowa, jako stolicy stanął „Komitet miejski", ustanowiony z ramienia Komitetu Centralnego, z prezesem Zygmuntem Rodakowskim, adwokatem na czele, członkami Komitetu miejskiego byli: Armatys, kuśnierz, Bałutowski, krawiec; Piątkowski, blacharz i Zygmunt Kaczkowski, znany pisarz".

Pozatem z resztek oddziału Czarneckiego, który pierwszy wyruszył na plac boju i wrócił rozbity i z dawnej Ławy głównej, która się rozwiązała, utworzył się „Komitet Bratniej Pomocy", mający werbować młodzież szkolną i rzemieślników pod sztandar powstańczy. Do Komitetu tego należeli: Tadeusz Niewiadomski, Jan Dobrzański, Kornel Ujejski, Juljusz Starkiel i Cieszewski.

ORGANIZACJA POLEK WE LWOWIE.

Oprócz tych komitetów rozwinął szeroką działalność patrjotyczną Komitet niewiast polskich. Już w czasie manifestacyjnego okresu w Polsce i na Litwie utworzyło się w Galicji Tow. imieniem Klaudji z Działyńskich Potockiej, mające na celu „uszlachetnienie się osobiste, pielęgnowanie, i wzmacnianie ducha narodowego i oświatę ludu, aby nim rozdmuchać uczucie miłości kraju". Gdy wybuchło powstanie, Felicja Wasilewska (później Boberska), wydała odezwę do Polek, zachęcając do zawiązania „Komitetu Niewiast Polskich", któryby zajmował się „przysposobianiem bielizny, odzieży, obuwia walczącym, pielęgnowaniem rannych i wpływał na społeczeństwo w ten sposób, aby rozgrzewać pogrążonych w apatji i w zobojętnieniu".

We Lwowie i na prowincji setki kobiet zapisały się do stowarzyszenia, obłożyły siebie dobrowolnym podatkiem, odmawiając sobie wszystkiego, co nie było niezbędnem. Na czele komitetu we Lwowie stanęła Leonja Wildowa, członkiniami zaś były: Felicja Wasilewska, Hortensja Jakubowiczowa, Celina Łączyńska, Torosiewiczowa, Zofja Orzechowska, Ludwina Zerdzińska, Felicja Cieszkiewiczówna, Pelagja i Justyna Gostyńskie i Helena z Dieduszyckich Pawlikowska; ta ostatnia zajmowała się przeważnie czynnościami administracyjnemi.

Komitet ten obok innych prac, mających na celu pomoc powstaniu, wynajdywał osoby, chcące podjąć się niebezpiecznego i uciążliwego obowiązku przewożenia depesz do dowódców oddziałów i od tych ostatnich do ich podwładnych. Między temi kurjerkami odznaczały się szczególnie panie Pruszyńska, Topolnicka i Załuska.

PIERWSZE WYPRAWY ZA KORDON.

Tak przedstawiała się w ogólnych zarysach strona organizacyjna społeczeństwa lwowskiego z początkiem 1863 r. Zapytamy zkolei, kiedy przyszło do pierwszych wypraw ochotników na plac boju.

Mówi nam o tem świadek współczesny pułk. Struś:

„30 stycznia wyszło czterdziestu kilku ludzi przez rogatkę żółkiewską i udało się ku Tomaszowowi w Lubelskie, a 1. lutego wyszedł drugi taki sam oddział pod dowództwem Romanowskiego... W trop za tym ostatnim pojechał komisarz policji i przyaresztowawszy oddział, doprowadził go napowrót do Lwowa, do więzienia".

Krótki ten opis kryje w sobie treść o wiele bogatszą. Ile to w duszy tych bojowników zapału do walki, ile z niecierpliwienia przy przedzieraniu się przez granicę — towarzyszyć musiało tym pierwszym krokom? Jak każde posunięcie było śledzone przez władze, które już jeden z pierwszych oddziałów zdołały unieszkodliwić?

Najdalej posunął się Jan Czarnecki, ale i jego wysiłki skończyły się narazie niepowodzeniem. Doprowadził on swój oddział zagranicę i uzbroiwszy go w trochę zakopanej tam broni palnej i kos, zajął karczmę niedaleko Tomaszowa w Hrubieszowskiem i rozpoczął oddział swój uczyć ruchów wojennych. Oddział 200 kozaków z pułku archangielskiego, dowiedziawszy się, że w mieście znajduje się tylko kilkunastu źle uzbrojonych powstańców, napadł znienacka na miasto. Jan Czarnecki, mimo kilkakrotnej przewagi wroga, stanął w tyraljerze śmiało do boju, zwycięstwa jednak odnieść nie mógł. Nie mogąc też zebrać większej ilości partyzantów dla prowadzenia dalszej walki — powrócił z niedobitkami do Galicji.

Te pierwsze nieudane ekspedycje nie miały oczywiście znaczenia praktyczno-wojskowego, moralne jednak bardzo wielkie. Niebawem bowiem wzięto się do organizowania silnych liczbowo i lepiej przygotowanych wypraw.

POPARCIE MORALNE I MATERJALNE POWSTANIA.

Po tym pierwszym odzewie Lwowa na sygnał, dany ze stolicy Polski — poszły dalsze dowody wydatnej pomocy dla powstania. Powstaniu trzeba było podwójnego oparcia: i moralnego i materjalnego.

Organizowanie kół lwowskich i pozalwowskich w kierunku zyskania jaknajwiększej liczby zwolenników powstania — oznaczało oczywiście gorące zainteresowanie się ruchem powstańczym, a tem samem usunięcie na plan drugi politycznych interesów galicyjskich, które — jak już poprzednio zaznaczyliśmy — mogły wejść na drogę poważnej realizacji. Szybkość, z jaką ta rezygnacja na polu polityki kraju się zaznaczyła — rzuca niezmiernie korzystne światło na społeczeństwo tutejsze, zwłaszcza we Lwowie, siedzibie Sejmu Galicyjskiego i ognisku, w którem skupiały się domy najznaczniejszych ziemian i arystokracji.

Obok poparcia moralnego wymagała jednakże niepodległościowa inicjatywa Królestwa Kongresowego, także poparcia materjalnego, więcej zdolnych do poświęcenia ochotników, broni i amunicji, odzieży i butów, środków lekarskich i opatrunków, a przedewszystkiem pieniędzy w kwotach, idących w setki tysięcy. To były najbardziej piekące zadania chwili i do dzieła tego społeczeństwo lwowskie wzięło się bez ociągania. Można nawet powiedzieć, że zapał, z jakim rozpoczęto ofiarną działalność na tem polu — przekraczała nie jednokrotnie rzeczywiste możliwości. Lecz entuzjastyczna wiara w słuszność sprawy narodowej, towarzyszyła poczynaniom ziemian czy mieszczan, kobiet lwowskich czy młodzieży akademickiej i rzemieślniczej.

Lwów — jak zawsze — okazał się szczodrym szafarzem tego, co posiadał. Dziwnym zbiegiem okoliczności okazało się jednak, że najłatwiej w owej sytuacji było ofiarować powstaniu to, co jest najdroższe każdemu człowiekowi, co nieda się odzyskać żadną kwotą, — to jest swój własny los i życie, natomiast o środki do walki dostępne za pieniądze było szalenie trudno. Jeśliby nawet udało się nabyć kilka czy kilkanaście tysięcy sztuk karabinów i odpowiednią ilość amunicji — to następnie z odległego miejsca nabycia, które w żadnym wypadku — dla takich ilości — nie mogło się znajdować w Galicji, lecz miastach bardziej przemysłowo rozwiniętych, jak Wiedeń, Praga czeska, lub Budapeszt — trzeba to było sprytem, przechodzącym czujność i mądrość policji, władz kolejowych, wojskowych i tajnych agentów przemycić do kraju, a stąd dopiero w luźnych partjach na plac boju.

ZDOBYWANIE BRONI I AMUNICJI.

Po misji wysłańca Komitetu dla wschodniej Galicji, niejakiego Włodzimierza Cieleckiego do Warszawy, celem zbadania rozwoju wypadków na miejscu i po sprawozdaniu jego, przedstawiającem stan rzeczy nagół korzystnie — komitet lwowski delegował go do Wiednia celem nabycia tam większej ilości broni i amunicji. Równocześnie prawie w tym samym celu wysłano do Pragi czeskiej — Piotra Grossa, a w jakiś czas po nich znowuż do stolicy nadunajskiej — znanego księgarza Władysława Gubrynowicza, kupca Kwiatkowskiego i Pietraszkiewicza. Okazało się jednak, że i tam nabycie kilkuset strzelb nastręcza trudności wprost nie do przezwyciężenia mimo, że ofiarowano sumy dość wysokie. Trzeba więc było sięgnąć, albo do dalszych ośrodków nabycia, albo też ograniczyć się do broni, składanej prywatnie i poufnie, po kilka sztuk, broni zatem bardzo różnorakiej, często zepsutej, a z zasady pozbawionej bagneta, który przy ówczesnej walce — był nieodzownym składnikiem karabinu. Pierwszą koncepcją nabycia 3000 sztuk karabinów w Anglji podjął ks. Adam Sapieha i wszedł co do tego w porozumienie z pewnym kupcem tamtejszym.

Pierwszy transport 500 sztuk doszedł do Krakowa, nadany w beczkach, jako wino, — tu jednak uległ konfiskacie. Trzeba było zatem coraz energiczniej rozwijać agitację wśród ludności prywatnej i przerabiać broń myśliwską do użytku wojennego.

(Dokończenie nastąpi.)